

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika” dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptz.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicę 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw. Toruń 1546. Grudziądz 1294. Gdynia 1460. Inowrocław 420.

Numer 25

BYDGOSZCZ, niedziela dnia 31 stycznia 1937 r.

Rok XXXI.

Skok w ciemność?

W toku dyskusji budżetowej tak w sejmie jak i w senacie poruszono sprawę powagi izb ustawodawczych. Znalazło się nawet kilku posłów i senatorów, którzy trafnie orzekli, że zło leży w złej ordynacji wyborczej, dzięki której parlament nie ma najmniejszego kontaktu ze społeczeństwem. Najostrzej wypadła krytyka senatora Radziwiłła, który postawił „kropkę nad i”, uznając wprost, że ordynację wyborczą należałoby zmienić.

Poglądy jego uzasadnia organ sanacyjny konserwatystów „Czas”. Analizując elementy, na których budował płk. Sławek nowy ustrój Rzeczypospolitej, „Czas” dochodzi do wniosku, że „jeden z tych elementów całkowicie zawodzi”.

„Tym elementem — dowodzi „Czas” — jest obecnie parlament. Stawiamy sobie więc pytanie, co jest przyczyną tego braku. Odpowiedź na to pytanie, naszym zdaniem brzmi: istotnym powodem wadliwego funkcjonowania izb ustawodawczych jest ich polityczna słabość, wynikająca z braku należytego oparcia w społeczeństwie. To zaś z kolei prowadzi do konkluzji, że winę w wadliwe funkcjonowanie parlamentu, a przez to i za wadliwe funkcjonowanie całego konstytucyjnego systemu ponosi ordynacja wyborcza. Chcąc więc ustrój konstytucyjny uzdrowić, chcąc zachować i wzmocnić ten cenny dorobek pomajowego okresu, trzeba system wyborczy zmienić”.

Trzeba system wyborczy zmienić. Brawo. Możemy się tylko cieszyć z tego, że pogląd opozycji, znany już przed dokonaniem wyborczego eksperymentu w roku 1935, nareszcie znajduje poparcie w kołach rozsądniejszych senatorów. Tylko, dlaczego się tego poglądu nie realizuje? Słyszymy, że lewica sanacyjna jest za zmianą ordynacji wyborczej. Tego samego zdania są podobno także naprawiacze. Przywódca najlicniejszego koła posłów i senatorów p. poseł generał Żeligowski był jednym z pierwszych, który o odsunięciu połowy ludności Polski od wpływu na wybór przedstawicielstwa narodowego wyraził się bardzo ujemnie. Ostatnio — jak zaznaczyliśmy — odezwał się także wódz konserwatystów sen. Radziwiłł. Można by więc sądzić, że za zmianą ordynacji wyborczej znalazłaby się w parlamencie większość. A jednak zapowiadany nawet już nieraz wniosek o zmianę ordynacji wyborczej nie może jakoś ujrzeć światła dziennego. Dlaczego się wobec tego na terenie sejmu i senatu stale do tej sprawy wraca? Czyż panowie posłowie i senatorowie nie czują, że taka taktyka im chluby nie przynosi? Bo cóż ma ostatecznie o tym sądzić obywatel, który nigdy nie zrozumie, że nie zmienia się tego, co wszyscy uważają za zło? „Zawracanie głowy i nic więcej” — powie niejeden.

To odraczenie koniecznej reformy tłumaczy nam teraz dopiero „Czas”. Mówi on, że „postulat zmiany ordynacji wyborczej nie równa się postulatowi natychmiastowych wyborów”.

A więc tak? Reforma na raty. Obywatel upomina się o swe prawa więc trzeba mu najpierw przyznać, że ma rację. To go na pewien czas uspokoi. Jeżeli zacznie się znów denerwować, uchwali mu się ostatecznie nową ordyna-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Z komisji budżetowej Sejmu.

Zadłużenie państwa wzrosło.

Dewaluacja złotego byłaby dla Polski niekorzystna.

Oświadczenie ministra skarbu Kwiatkowskiego.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 29. 1.

Na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej sejmu wysłuchano najpierw referatu pos. **Hutten-Czapskiego** w sprawie preliminarza długów państwowych. Referent omówił szczegółowo cyfry preliminarza długów państwowych tak wewnętrznych, jak i zagranicznych. Omówiwszy szczegółowo charakter i rodzaje naszego zadłużenia, sprawozdawca stwierdził, że wzrost zadłużenia ogólnego wywołany został przez zwiększenie zadłużenia wewnętrznego.

Powołując się na uwagi N. I. K., referent podkreślił niedopuszczalność wypłat sum na pokrycie zobowiązań nie-gwarantowanych.

Następnie referent omawia znaczenie dekretu, wprowadzającego ścisłą kontrolę przekazów zagranicznych oraz wstrzymującego transfer należności z tytułu zadłużenia państwowego. Tą drogą zahamowany został odpływ złota i dewiz z Banku Polskiego, ale wprowadzenie centrali dewiz utrudniło nasz obrót handlowy z zagranicą. Obecnie rozpoczął się przypływ złota z krajowej podaży i nastąpiło pewne wzmocnienie Banku Polskiego. Powrót złota do Banku Polskiego, można spowodować jedynie drogą spokoju na rynku pieniężnym i drogą zaufania do polityki gospodarczej rządu.

W dalszych wywodach referent poruszył sprawę dewaluacji wielu walut zagranicznych, zaznaczając, że dzięki temu nasze zadłużenie w tych krajach zmniejszyło się.

W dyskusji zabrał głos pierwszy pos. **Holyński**, który wypowiedział szereg uwag, dotyczących samego układu bud-

żetu, a poza tym zapytał referenta, jak się przedstawia akcja konwersji w związku z ostatnią pożyczką konsolidacyjną. Referent wyjaśnia, że akcja

konwersji nie jest jeszcze ukończona, a jeśli chodzi o konwersję pożyczki narodowej, to — jak się mówcy wydaje — zawiadła ona nadzieje.

Sprawa odszkodowań w związku z działaniami wojskowymi.

Pos. **Sioda** zapytuje o sprawę odszkodowań dla obywateli polskich w związku z działaniami wojennymi. Na pytanie to odpowiedział podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu Grodyński, zaznaczając, że po zawarciu planu Younga zapowiedziana została ustawa, która miała ustalić, w jaki sposób będą uregulowane pretensje, które wskutek tego planu przeszły ze stosunku bezpośredniego do Niemiec na stosunek

między obywatelem polskim a Państwem Polskim. Ustawa taka dotychczas jeszcze nie wyszła.

Pos. **Dudziński** prosi o wyjaśnienie, za co zapłaciliśmy milion złotych, nie będąc do tego zobowiązani.

Sprawozdawca pos. **Hutten-Czapski** odpowiada, że pozycja ta drugi raz znajduje się w uwagach N. I. K. Chodzi o wykup różnych zobowiązań, związanych z rozwojem miasta Gdyni.

Dlaczego rząd jest przeciwny dewaluacji złotego.

Po tych wywodach posłów zabrał głos wicepremier i minister skarbu **Kwiatkowski**.

Stanowisko rządu co do sprawy dewaluacji jest znane, — mówił min. Kwiatkowski — podchodząc do zagadnienia dewaluacji pamiętać należy, że ma ono swoje pasywa i aktywa. Stanowisko swoje do tego zjawiska starłem się oprzeć nie na takiej, czy innej zbyt abstrakcyjnej doktrynie ekonomicznej, lecz na pewnych zjawiskach natury ściśle praktycznej, mając na względzie specjalne warunki, w jakich znajduje się Polska i jej gospodarstwo

narodowe. Oczywiście, że dewaluacja mogłaby przynieść pewne pluse, jak wyrównanie cen w złocie do poziomu światowego, wzmocnienie ekspansji eksportowej itd. Jednak w rachunku konkretnym musimy pamiętać, że mamy zupełnie specyficzną strukturę przemysłu, że ponad to inną jest sytuacja w okresie niżki cen, jak to miało miejsce w czasie dewaluacji w niektórych innych krajach, a inną w czasie znacznej wyżki cen, w pierwszym rzędzie surowców, od których importu jesteśmy uzależnieni. Przy obecnej więc rosnącej tendencji zwykłej cen, obawiałoby się należało, że skok cen mógłby przekroczyć całą marżę dewaluacyjną.

Państwa, które przeprowadziły eksperyment dewaluacyjny w r. 1936 z uwagi na zwyżkę cen, otrzymały rezultaty dość różniące się od wyników procesów dewaluacyjnych w okresie ogólnej niżki cen światowych. Gdyby zarobki i płace zaczęły zwyżkować w okresie, w którym wszyscy pozbawieni byliśmy rezerw, a więc skarb państwa i wszystkie przedsiębiorstwa gospodarcze (zarówno przemysłowe jak rolnicze), to oczywiście skutki dewaluacyjne byłyby zjedzone bardzo szybko. Przecież nie idzie o żadne teoretyczne odebranie poziomu plac wewnętrznych w stosunku do innych krajów, ale raczej o stosunek poziomu cen w stosunku do złota. Tu leży istota zagadnienia. Dewaluacja miała być elementem, który miał zmniejszyć nacisk budżetu publicznego na życie prywatne. Po przeprowadzeniu bardzo skrupulatnych obliczeń doszliśmy do stwierdzenia, że operacja dewaluacyjna w okresie poważnych prac inwestycyjnych musiałaby wpłynąć na dalszy bardzo znaczny wzrost budżetu brutto i wytworzyć nowe silne napięcie

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Sawa pod Białogrodem



pokryła się lodem. Żegluga została zupełnie zatamowana. Na zdjęciu widzimy uwięziony w okowach lodu parowiec, holujący statek-tank naftowy. Parowcowi temu trzeba było dynamitem utorować drogę do portu.

Skok w ciemność?

(Ciąg dalszy).

cję wyborczą. Ale zastosować ją? Broń Boże. Tak dobrze nie ma.

Oczywiście „Czas” swoim myśleniem, które prawdopodobnie mają powyższy ton, nadaje inną zewnętrzną szatę. Oto, co mówi:

„Wybory w okresie dekompozycji byłyby dla wszystkich, nie tylko dla obozu prorządowego skokiem w ciemność, byłyby ryzykiem, na które zwłaszcza w obecnej sytuacji pozwolić sobie nie możemy. Najprzód musi nastąpić organizacja i konsolidacja, musi nastąpić okrzepnięcie organizacji politycznych. Musimy wyjść z okresu chaosu, musi nastąpić zupełne uspokojenie w kraju, a dopiero po tym można będzie przystąpić do przeprowadzenia próby sił. Jakimi są wybory?”

Brzmi to wszystko bardzo pięknie. Organizacja — konsolidacja — wyjście z chaosu — próba sił... ale faktycznie są to wszystko tylko puste frazesy, które mają pokryć strach, nie tyle przed próbą sił ile przed sądem ludu, jakim byłyby niewątpliwie wybory, oparte na zasadach naprawę demokratycznych. Wybory nie byłyby skokiem w ciemność, ale skokiem na jasną drogę dalszego, zdrowego rozwoju naszego państwa. Oczywiście na tej drodze nie byłoby już sanacji, ale to byłoby — według naszego najgłębszego przekonania — szczęściem i ratunkiem Polski.

Straszy się nas powrotem nieszczęsnego sejmowładztwa. Ależ to nonsens panowie. Lekcja, jakiej udzielił narodowi śp. marszałek Piłsudski, była bolesna ale i skuteczna. Dziś nikt, doświadczone nikt za powrotem sejmowładztwa nie tęskni. I każda próba powrotu do zgniłych obyczajów parlamentarnych, do kłótni i targów zakulisowych o władzę, spotkałaby się w społeczeństwie z tym samym potępieniem, z jakim spotkały się zgubne metody sanacji. Pod tym względem nastroje, nurtujące społeczeństwo, są zupełnie wyraźne i zdecydowane. Czegoż się więc boicie panowie, którzy uznajecie szkodliwość dzisiejszego stanu rzeczy i biadacie nad brakiem autorytetu parlamentu ale stanu tego zmienić nie chcecie? Czyż naprawdę nie chcecie zrozumieć, że nie nie ułatwi procesu konsolidacyjnego tak, jak wolna gra sił w wyborczej rozprawie, która zmusi grupy do wysunięcia konkretnych programów? Nie zapominajmy, że okres zwycięskiego pochodu demagogii w Polsce minął bezpowrotnie. Społeczeństwo, które oparło się na obietnicach bezsumiennych demagogów, teraz nawet na zimno dmucha. Gdyby było inaczej, gdyby demagodzy mieli w naszym społeczeństwie powodzenie, zalałaby nas przy strasznej nędzy, panującej w miastach i na wsi, już dawno fala komunizmu. Jeżeli tacy mistrze demagogii, jakimi są komuniści, nie mogą znaleźć w Polsce gruntu pod nogami, to świadczy to o znacznym otrzeźwieniu i wyrobieniu politycznym społeczeństwa.

W tych warunkach „o skoku w ciemność” mówić nie można. A kto się takimi obawami zasłania, czyni to chyba nieszczerze — dla zamaskowania istotnych powodów ciągłego odraczania koniecznej reformy systemu wyborczego. My to rozumiemy. Nowe wybory, na demokratycznych podstawach oparte, położyłyby ostatecznie kres sanacji i zatrzasnęłyby drzwi przed tymi, którzy nie proszeni przez naród przyszli, 10 przeszło lat prawem kaduka w Polsce gospodarowali a i teraz jeszcze nie chcą uznać swojej przegranej.

Ale na to nie ma żadnej rady. Lud polski przestał być „wielkim niemową”. Rychle czy później jego potężny głos, pełen troski o dobro narodu i państwa, wymusi sobie posłuch.

To — jak jeszcze raz podkreślamy — nie będzie „skokiem w ciemność” ale śmiałym sforsewaniem przeszkód, zagradzających Polskę drogę do lepszej przyszłości. (b)

Z komisji budżetowej Sejmu.

(Ciąg dalszy).

deficytowe. Skoro nie byłoby rezerw na pokrycie tego deficytu i wobec wyczerpania rynku pieniężnego, nie pozostałoby nic innego, jak tylko zwaloryzować podatki, a jeżeliby przypadkiem przy tej bardzo śliskiej operacji, posunięto się na przykład w poborach urzędniczych o krok za daleko, to musiano by podatki jeszcze nadwaloryzować. Oczywiście pogorszyłyby to mogło znacznie całą sytuację w Polsce. Nasz ustrój gospodarczy reaguje znacznie czulej i

szybciej, aniżeli w innych państwach, na przykład dziś jeszcze w Szwajcarii ceny podnoszą się bardzo powoli, a u nas na sam odgłos dewaluacji, dokonanej zagranicą, mimo oświadczeń rządu, że dewaluacji nie będzie, ceny zaczęły tak zwyczajowo, że zmuszeni byliśmy je hamować nawet środkami mechanicznymi. Dlatego też stanowisko rządu w sprawie dewaluacji jest trwałe i zdecydowanie negatywne i stanowcze.

Budżet monopolii.

W dalszym ciągu debaty pos. Hutten-Czapski złożył sprawozdanie o preliminarzu budżetowym monopolii. Na wstępie mówca scharakteryzował działalność monopolu solnego, podnosząc wzrost wpływów preliminowanych na przyszły rok budżetowy. Po ostatnim spadku spożycia soli w Polsce, w r. 1936 nastąpił wzrost konsumpcji.

Następnie referent omówił dział monopolu tytoniowego, podkreślając przewidywany wzrost wpływów i zwiększenie wpłaty do skarbu o przeszło 22 miliony w porównaniu z bieżącym rokiem budżetowym. To zwiększenie wpłaty tłumaczy się wzrostem sprzedaży wyrobów tytoniowych i wzrostem spożycia.

Referując preliminarz monopolu spirytusowego — mówca zaznaczył — że preliminarz i tu przewiduje zwiększenie wpłaty do skarbu o około 11 i pół miliona, albowiem przewidywany jest wzrost sprzedaży spirytusu konsumcyjnego. Wzrost konsumpcji wywołany jest

przede wszystkim niższą ceną. Należy jednak w dalszym ciągu walczyć z tajnym gorzelnictwem, które wykazuje raczej silniejsze natężenie.

Preliminarz monopolu loteryjnego przewiduje również zwiększenie wpłaty do skarbu o przeszło 22 miliony. Mówca zwraca uwagę, że nie podjęte wygrane, które obecnie po 5 miesiącach przechodzą na własność skarbu, stanowią znaczne kwoty.

Monopol zapalczany zmniejszy wpłatę w roku bieżącym o 300 tys. zł. Opłata monopolowa od zapalniczek przewidziana jest w dotychczasowej wysokości 119 tys. zł, wpłacanych przez spółkę dzierżawną. Wpływy z tego monopolu stale maleją. Powodem jest zbyt wysoka cena zapalek. Jest ona wynikiem zbyt wysokiego obciążenia ich na rzecz skarbu, nie stojącym w żadnej proporcji do wartości samych zapalek. Problem ten łączy się ze sprawą układu ze spółką i wymaga rychłych pertraktacji, gdyż zwiększenie sprzedaży za-

pałek leży zarówno w interesie spółki, jak i skarbu.

Przechodząc do ogólnego omówienia gospodarki monopolów, sprawozdawca podkreśla, że suma wpłat do skarbu, wynosząca około 27 procent wszystkich wpływów budżetu państwowego, nie stoi w żadnym stosunku do wysokości kapitału zakładowego monopolii, a jest efektem wyjątkowego przywileju.

Po referencji zabrał głos dyrektor departamentu Węgrzynowski, który mówiąc o organizacji sprzedaży wyrobów monopolu tytoniowego, zaznaczył, że ministerstwo prowadzi prace w celu ustalenia form tej organizacji, będąc przeciwnym ponownemu wprowadzeniu systemu koncesyjnego.

W dyskusji pierwszy głos zabrał pos. Wagner, który krytycznie ustosunkowuje się do zniesienia systemu koncesyjnego do handlu artykułami monopolu tytoniowego, podnosząc krywdę, jaką ponieśli przy tym inwalidzi.

Pos. Wróblewski porusza sprawę zbyt wysokiej ceny soli bydłowej, po czym mówiąc o niskim spożyciu tytoniu w Poznańskim, podkreśla, że jakość papierosów psuje się, a niektóre z gatunków drożeją. Przy okazji mówca prosi o uwzględnienie przy parcelacji sprawy udzielania koncesyj na gorzelnie spółdzielcze.

Pos. Słoda uważa za słuszną pewną reglamentację aparatów zrzecznościowych, ale nie powinno to zmniejszyć dochodów tych instytucji społecznych, w których aparaty takie się znajdują. Na zmniejszenie spożycia tytoniu — zdaniem mówcy — wpływa niska jakość wyrobów monopolowych, które zazwyczaj przy wypuszczeniu nowego gatunku są dobre, ale potem się psują.

Budżety długów państwowych i monopolii komisja przyjęła z zastrzeżeniem zmian, jakie referent zaproponuje przed trzecim czytaniem. Na tym porządek obrad wyczerpano.

Otchłan upodlenia.

Oskarżeni moskiewscy kają się przed swymi siepaczami.

Moskwa, 30. 1. (PAT) Wyrok w procesie Radka, Sokolnikowa i towarzyszy ogłoszony został dziś po północy.

Wczoraj odbyło się ostatnie posiedzenie sądu, na którym oskarżeni wygłaszali ostatnie słowo.

Wszyscy podsądni przyznawali się(!) do zarzucanych im przestępstw, uderzając w ton skrychy(!).

Piatakow złożył hołd prokuratorowi(!) przez potwierdzenie oskarżenia w całej rozciągłości.

„Stoję przed wami w błocie moich przestępstw — oświadczył Piatakow — lecz chcę, abyście uwierzyli, że zerwałem z brudną przeszłością”.

Radek potwierdził również słusność aktu oskarżenia, oświadczając, że przystąpił do spisku, ponieważ nie było innej grupy politycznej, z którą mógłby współpracować w myśl swych poglądów politycznych.

Zaprotestował on przeciwko słowom prokuratora, że na ławie oskarżonych siedzą tylko zwykli bandyci i szpiecy.

Sokolnikow i inni oskarżeni kajali się również przed sądem, prosząc o łaskę

i wyrzykując się swych stosunków ze spiskowcami, potępiając Trockiego.

Wyrok w procesie moskiewskim.

Moskwa, 30. 1. (PAT) Dziś o godzinie 3,15 w nocy po 8-godzinnej naradzie, sąd ogłosił wyrok w procesie Piatakowa, Radka i towarzyszy.

Trzynastu oskarżonych z Piatakowem i Serebriakowem na czele zostało skazanych na karę śmierci przez rozstrzelanie. Radek, Sokolnikow i Arnold zostali skazani na 10 lat ciężkiego więzienia, zaś Siroilow na 8 lat ciężkiego więzienia, wszyscy czterej na pozbawienie praw na przeciąg 8 lat.

Prawdopodobnie część skazanych na śmierć będzie ulaskawiona. Poza tym wyrok zawiera formułę, która była również umieszczona w poprzednim wyroku w sprawie Kamieniewa i Zinowiewa. Brzmi ona, że w razie pojawienia się na terytorium sowieckim Trockiego i syna jego Fiedowa, zostaną oni oddani pod sąd. Wyrok jest ostateczny i nie podlega apelacji.

sensacyjnych okolicznościach, pozorujących samobójstwo.

Zona Leech'a miała zeznać, że od pewnego czasu żył on w panicznej twórczości przed zamachem, a na kilka dni przed śmiercią nie chciał nawet opuścić pokoju hotelowego, obawiając się stałego ataku. Gdy po kilku dniach tego dobrowolnego odosobnienia żona namówiła go na pójście do baru hotelowego i tam oddaliła się odeń na kilka minut, tajemniczy zamachowiec zdolał wykorzystać ten krótki okres czasu dla zamordowania Leech'a.

Dzienniki podają cały szereg tego rodzaju doniesień sensacyjnych, odnoszących się bezpośrednio lub pośrednio do Nawaszina. Śledztwo w każdym razie zdaje się nie wyszło poza granice zbiegania poszlak i materiałów, które w każdym razie nie posuwają sprawy naprzód. Dochodzenie policyjne kładzie obecnie nacisk na analizę kont bankowych zamordowanego Nawaszina.

(I ponieważ we rancji rządu „front ludowy” i w morderstwie maczały swe palce Sowiety, mało można mieć nadziei na wykrycie sprawców...)

Stalin usuwa swoich rywali.



Według waidomości, nadchodzących z Moskwy, w kwietniu odbędzie się nowy proces „trockistów”. M. in. na ławie oskarżonych zasiądzie naczelny redaktor póżurdowych „Izwestii” Bucharin, którego podobną powyżej reprodukuje.

Pogrzeb Nawaszina

i tajemnicza śmierć Hugh Ferrand Leech'a

Paryż, 30. 1. (PAT) Wczoraj odbył się pogrzeb zamordowanego ekonomisty i dziennikarza rosyjskiego Nawaszina, który zgromadził cały szereg wybitnych osobistości politycznych z min. Spinasse i de Monzie na czele. Obecny był również oficjalny przedstawiciel łoży Wielkiego Wschodu, który wygłosił nad trumną zmarłego krótkie przemówienie.

Były minister de Monzie, który pokazuje specjalne zainteresowanie całą tą sprawą (ogłosił wczoraj w „L'Humanité” deklarację, w której potwierdził w sposób wyraźny, że Nawaszina należy uważać wyłącznie za działacza masonowskiego, „był on masonem o typie prawie religij-

nym i w przeciwieństwie do tego, co się opowiada, nie był on żydem”.

Korespondent londyński „Echo de Paris” na mocy informacji z rosyjskich kół emigracyjnych donosi, że ze śmiercią Nawaszina, należy łączyć ściśle nie mniej tajemniczą śmierć Anglika Hugh Ferrand Leecha, z którym Nawaszina utrzymywał miał ściśle stosunki.

Leech, według danych, jakie podaje korespondent „Echo de Paris” miał być tajnym agentem angielskim, zajmującym się specjalnie działalnością trockistów. Miał on zostać zamordowany w zeszłym tygodniu w Monte Carlo w

Z tygodnia.

Wszyscy pragną pokoju

Czterolecie rządów Hitlera. — Pakt bułgarsko-jugosłowiański. — Proces Radka i towarzyszy. — Sprawa Gdańska na nowych torach.

Czy wszyscy pragną pokoju? Pragnąć, pragnąć, ale każdy wyobraża go sobie trochę inaczej. Nie ma zresztą w tym nic dziwnego, że np. Niemcy wyobrażają sobie pokój z odebraniem koloniami, podczas gdy Francja, chciałaby tych kolonii nie oddawać tylko widzieć, jak Hitler nakaże przetopić na szmelc połowę zbudowanych ostatnio machin wojennych.

Daje się jednak wyczuć pewną wspólną nutę. Na ogół wszyscy czują się jeszcze nieprzygotowani. Ponadto wszyscy mimo, że przeżywają niezłą koniunkturę, wyraźnie drżą o jej dalszy przebieg. Kłopoty gospodarcze i budżetowe dosumowane do konieczności dozbierania się, wywołują właśnie te tendencje pokojowe.

Nie chcemy tego twierdzić na wiatr. Inicjatywa Anglii, zmierzająca do lokalizacji i separacji pożaru hiszpańskiego, czyli do rozbudowania zasady nieinterwencji, przynosi poważne rezultaty. Francja wydaje ustawę zakazującą werbunku ochotników. Niemcy i Włochy dają całkiem przychylnie odpowiedzi w tym względzie. Jednym słowem prawie sielanka. Naturalnie każde z tych państw wie, że... znajdzie drogi do interwencji, ale w sposobie odpowiedzi i oświadczeń widać wyraźną wolę do niezaostrożania położenia. Najwyraźniej nikomu nie śpieszy się do wojny europejskiej z powodu Hiszpanii.

Tym samym tendencjom dały wyraz mowy, wygłoszone ostatnio przez Edena i Bluma. Nie przyniosły one jakichś nadzwyczajnych akcentów, czy propozycji, ale nad każdym zdaniem powiewała zielona różdżka pokoju. W Berlinie zostały przyjęte z dużą rezerwą i zastrzeżeniami, ale stosunkowo bardzo grzecznie. Również Mussolini od jakiegoś czasu przestał mówić o swych bagnietach, mając tyle kłopotów z wciąż niezakończoną pacyfikacją Abisynii.

Są ekonomiści, którzy twierdzą, że obecne ożywienie gospodarcze nie wydaje się długotrwałe. Koniunktura oparta o zbrojenia i celowy wysiłek rządów, wydaje się sztucznie hodowanym kwiat-

kiem. Świadczyć coś mogą o tym nowe chmury, zbierające się nad frankiem francuskim i koroną czeską. Mężowie stanu, czując zbliżające się kłopoty domowe, wyraźnie ograniczają swą aktywność.

Nawet obecna sesja Ligi przyniosła dowody postępującej pokojowości. Sprawa Sandzaku Aleksandretty została lekko załatwiona. Liga Narodów, która, można powiedzieć wycofuje się z Gdańska, na tym terenie ma nadzieję rozwinąć swą działalność pojedynczą i kontrolującą.

Zarysowuje się również na skutek procesów moskiewskich wyraźne osłabienie Moskwy i za nim idące zmniejszenie jej wpływów i agitacji. Może mieć to również kapitałowe znaczenie dla uspokojenia radszarpniętych nerwów Europy nawet w obliczu wojny domowej hiszpańskiej. Ta ostatnia zapowiada się na coraz bardziej długotrwałą. Ale świat jakoś się do niej przyzwyczaja i wierzy, że będzie ona, co już nieraz mówiliśmy, wentylem, wypuszczającym nadmiar pary z przegrzanego europejskiego kotła.

Przed czterema laty ustąpił rząd Schleichera i niżyjący już dziś marszałek Hindenburg na zalecenie Papena powołał Hitlera do sprawowania rządów. Pierwszy ten gabinet miał charakter koalicyjny z uwagi na współdziałanie niemiecko-narodowych, reprezentowanych przede wszystkim przez osławionego Hugenerga. Nazi objęli w nim tylko poza kanclerstwem tekę ministra spraw wewnętrznych (Frick) i sprawy lotnictwa (Goering). Ponadto Goering zostaje premierem pruskim i ministrem spraw wewnętrznych w Prusach.

I to wystarczyło jako początek rewolucji. Wieczorem 30 stycznia przemarszerował przez Wilhelmstrasse słynny, zwycięski „Fackelzug“ (pochód z pochodniami). Następnego dnia już Niemcy wiedziały, w czym się znajdują ręką. Milion SA-mannów i 100.000 SS-mannów zaludniło ulice miast niemieckich, nakazując posłuch dla siebie, poza machi-

DOPISYWANIE ODSETEK DO KSIĄŻECZEK OSZCZĘDNOŚCIOWYCH P K O

Posiadacze książeczek oszczędnościowych P K O proszeni są o złożenie ich w urzędach pocztowych i kasach P K O celem dopisania odsetek za rok 1936 w następujących terminach:

Od 1 do 15 lutego	od Nr. 500.000 do Nr. 1.000.000	bez litery
.. 16 .. 28	.. od Nr. 1-C	.. 900.000-C
.. 1 .. 15	marca z literą	.. D
.. 16 .. 31	.. z literami	.. F i H
.. 1 .. 15	kwietnia	.. J i K
.. 16 .. 30 L i N

Zwrot książeczek nastąpi w miejscu złożenia najpóźniej w ciągu 7-miu dni.

Odsetki dopisuje się do kapitału w dniu 31-go grudnia a oprocentowuje od dnia 1-go stycznia następnego roku, łącznie z kapitałem, niezależnie od terminu wpisania ich do książeczki oszczędnościowej.

1738

na państwową, znajdującą się dalej w ręku republikańskiej biurokracji.

Po objęciu władzy Hitler poprosił Reichstag o czteroletnie pełnomocnictwa i zapowiedział zwalczenie bezrobocia w tym czasokresie oraz wyprowadzenie Niemiec z domu niewoli traktatu wersalskiego. Trzeba przyznać, że plany te udały się w całej rozciągłości. Nazi mogą być dumni z dokonanych dzieł. Inna rzecz jednak, jakimi to się stało kosztami. Właśnie teraz, tuż przed radosnym świętowaniem czterolecia donoszą o ograniczeniu spożycia chleba i nabiału. Owszem są armaty, są tanki, jest zmilitaryzowana Nadrenia, zniesiono umiędzynarodowienie rzek, ale nie ma masła, chleba i jaj w dostatecznej ilości. Ludzie mają pracę, ale muszą zaciskać pasa.

Zwolennicy Hitlera powiedzą, że jest to w sumie zwycięstwo, przeciwnicy, że to klęska i załamanie. Prawda zdaje się leżeć po środku i wyraża się w twierdzeniu, że za czasów wejmarskich było lepiej tym, którzy posiadali pracę,

ale Rzesza szła po linii pochylej ku bolszewizmowi. Dziś jest ciężko, ale gdyby była przyszła rewolucja komunistyczna, byłoby na pewno dziesięć razy gorzej.

Trzeba jeszcze pamiętać, że jeśli 30 stycznia jest rocznica objęcia władzy przez Hitlera, każdy 26. jest rocznicą oświadczenia o nienapadaniu, podpisanego przez Niemcy i Polskę dnia 26 stycznia 1934 r.

Prasa polska w stosunku do prasy niemieckiej poświęcała mało wspomnień tej rocznicy. Ta ostatnia zamieściła długie artykuły i starała się wykazać, że oświadczenie z gruntu zmieniło stosunki polsko-niemieckie i że pakt ten wytrzymał próbę życia.

Można być wielkim wrogiem Niemiec, ale nie wolno temu twierdzeniu przeczyć. Jeśli Niemcy chcą żyć z nami w zgodzie — nie naszą rzeczą jest się temu sprzeciwiać. Mamy dość kłopotów i niebezpieczeństw, płynących z sąsiedztwa Rosji sowieckiej, abyśmy odtrącali niemiecką rękę. Lepiej uczynimy natomiast, gdy sobie zanotujemy w

D. L. Ames.



PRZEKŁAD EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO.

45)

(Ciąg dalszy).

— Na miłość Boską niech pani nie rusza syreny! — zawołał John. — Uszy puchną!... Gdy to bydlę zaryczało, myślałem w pierwszej chwili, że cała banda Kabyłów wdara się do miasta.

— Tu była inna syrena — wtrąciła trochę stropiona Magdalena — ale kazałam ją zamienić...

— Doskonale pomysł! Teraz pani może zawiadomić swoich znajomych w Londynie i w Nowym Jorku, że pani bawi obecnie w Tangerze.

— Ale niech pan powie, Sixy, czy on nie jest piękny! — zapytała dziewczyna. — Zakochałam się w nim od pierwszego wejrzenia, gdy zobaczyłam, że stoi taki promiennie-biały za szybą wystawową i czeka cierpliwie na nabywcę. Takto próbował mi wytłumaczyć, że to nie ma sensu, ale się zgodził, gdy mu wyliczyłam wszystkie korzyści, jakie będą miały z tego sprawunku.

Była to niewatpliwie wspaniała maszyna. Sixsmith usiadłby z przyjemnością do steru i popędził gdzieś w świat daleki. Znał doskonale ten typ samochodów, kiedyś sam miał Hispa-

no-Suizę, ale oczywiście mniejszą i bez porównania ekorniejszą.

Sixsmith był poniekąd przyzwyczajony do nagłych wybrków Magdaleny, pochłaniających czasem cały majątek: półgodzinny spacer po mieście, zakończony nabyciem luksusowej Hispano-Suizy, oznaczał dla dziewczyny mniej więcej to samo, co dla niego kupno pudełka papierosów...

Pan Ryszard van Winkle siedział w sali restauracyjnej. Westchnął z ulgą, gdy zobaczył córkę, i przywitał się z nią czule.

— No, chwala Bogu, widzę, że nic ci się nie stało.

Pocałowała go serdecznie w głowę.

— Dziś po południu zrobimy we trójkę małą przejażdżkę próbną — oświadczyła.

— Dziękuję — zachnął się ojciec. — Już chciałaś mnie odwieźć do hotelu, ale powiedziałam ci, że wolę chodzić pieszo.

— Od kiedyż to kochany tatuś jest taki rześki? — przekomarzała się Magdalena.

— Od czasu jak sobie kupiłaś ten samochód... — mruknął pan van Winkle.

Kelner zaczął podawać śniadanie i Maedi uspokoiła się nieco.

— Bardzo mnie nęci przejażdżka wspaniałym wozem, ale, niestety, nie będę mógł skorzystać dziś z miłego zaproszenia — powiedział Sixsmith, gdy się oddalił kelner po przyniesieniu następnego dania. — Wybieram się po południu do El Deshra Es Seehir z wycieczką Cooka. Podobno to ma być bardzo ciekawe.

— A nie moglibyśmy wziąć ze sobą Aleksandra? — zapytała porywczo Magdalena.

— O, nie. Drogi do El Deshra do tego zupełnie się nie nadają.

— Bardzo się cieszę... — mruknął pan van Winkle.

— Mądry ludzie jadą tam mułami, mniej rozsądni idą piechotą.

— Miła i przywoita wycieczka — skinął głową Amerykanin. — Najwżywszy czas zobaczyć coś w Afryce poza sklepami z perfumami i przedsiębiorstwami samochodowymi. — Spojrzał z wyrzutem na córkę. — Niech pan mnie ze sobą zabierze.

— Bardzo chętnie. Właśnie miałem nadzieję, że pan zechce nam zrobić przyjemność swoim towarzystwem — skłonił się lekko Sixsmith.

— Zrobione — oświadczył stanowczo van Winkle, pochylając się nad kotletem z młodego barana.

John spojrział wyczekująco na Magdaleny.

— Czy kiedykolwiek nie spełniłam życzenia mojego ukochanego ojca? — zapytała robiąc cnotliwą minę.

— O tym mowy być nie może — wtrącił Amerykanin — boś przeważnie robiła wszystko na odwrót. — Popatrzał czule na rozpieszczoną jedynaczkę i do-

dal: — A ponieważ twój charakter już się ustalił, więc i nadal to samo robisz...

Po śniadaniu Magdalena wstała pośpiesznie od stołu.

— Lecę na górę. Muszę się przebrać...

Znikła i obaj mężczyźni mogli w spokoju wypalić papierosa, popijając mocną kawę czarną. Sixsmith pochwylił tęskne spojrzenia, które pan van Winkle rzucał ukradkiem na leżący przy nim i starannie złożony dziennik „Daily Mail“. Zrozumiał i wysunął się z sali.

Udał się do ogrodu i tu ujrzał lady Etelbertę, pijącą kawę w cieniu altany. Zbliżył się ostrożnie, ponieważ terier wyczuł go z daleka i objawiał wyraźne wrogie zamiary. Pani Thornset upokoiła psa i poprosiła Sixsmitha do swojego stolika.

Ucieszył się widząc, że lady Etelberta jest zdrowa i dobrze wygląda, choć czuł, iż pogodny uśmiech nie dowodzi, że już zdążyła przeboleć ciężką stratę, lecz świadczy jedynie o niezwykłym samoopanowaniu tej kobiety.

Porozmawiali trochę o pogodzie, potem o psie, który zrozumiał widocznie, że przybyły jest przyjaźnie usposobiony do jego pani, gdyż zwinął się w kłębek i zerkał łagodnie na Sixsmitha.

John nie wspomnił jednym słowem o młodym Thornsecie, lady Etelberta sama skierowała rozmowę na ten temat.

— Ma pan jakie nowe wiadomości? — zapytała otwarcie.

Pochylił głowę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

głowie niemieckie oświadczenia i będziemy je przypominali przy każdej takiej okazji, jakie były w roku ubiegłym i jakie wprawdzie powtórzyć się nie powinny, ale jakie zawsze pewnie będą jeszcze miały miejsce, choćby z tego powodu, że prasa niemiecka swoje, a różnie czynniki Trzeciego Reichu swoje...

W początku ubiegłego tygodnia został w Białogrodzie podpisany traktat wieczystej przyjaźni między Jugosławią i Bułgarią. Sam pakt jest bardzo krótki. Zawiera wszystkie dwa paragrafy. Pierwszy z nich mówi o pokoju i przyjaźni, a drugi o ratyfikacji. Mimo tej lapidarności znaczy on więcej niż gdyby miał setki paragrafów.

Nienawiść bułgarsko-serbska zaczyna się od drugiej wojny bałkańskiej, kiedy to po pokonaniu Turcji, niedawni sprzymierzeńcy Serbowie, Grecy i Rumuni rzucili się na osłabionych Bułgarów i odebrali im owoce zwycięstwa. W parę lat po przystąpieniu Bułgarii do koalicji państw centralnych, musiała ona ponieść wszystkie koszty tego kroku z nawiązką. Została okrojona terytorialnie, rozbrojona i poddana kontroli wielkich mocarstw. Na rzecz Jugosławii tj. dawnej Serbii straciła Macedonię i przez wiele lat próbowała drogą wicherzeń i powstań oderwać tę krainę od nowych władców.

W tych warunkach nienawiść bułgarsko-jugosłowiańska zdawała się być czynnikiem bardziej trwałym od gór bałkańskich. Tymczasem ciągi kontredans tańczony ostatnio przez państwa Małej Ententy i Ententy Bałkańskiej sprawił, że doszło nagle do... wieczystej przyjaźni. Bułgaria musiała za wszelką cenę wyjść z odosobnienia, gdyż inaczej nie mogłaby się nigdy dobroć. Z drugiej strony Jugosławia zaniepokojona tak przez wzrastającą potęgę Włoch, jak i przez ewentualność Anschlussu niemiecko-austriackiego tudzież przez powstanie „osi Berlin—Rzym” i z drugiej strony nie mająca chęci do nakłaniania głową za szaleńczą prosoviecką politykę Pragi znalazła się w bardzo trudnej sytuacji. Za wszelką cenę musiała sobie stworzyć niezagrożoną granicę i wybrała po temu Bułgarię.

Pakt omawiany rozluźnia więzy Małej Ententy, zbliża Jugosławię i Rumunię we wspólnej polityce przeciwsowietkiej i stanowi pewien sukces polityki niemieckiej, zawsze opiekującej się Bułgarami. Dla nas, dla Polski, pakt ten raczej jest korzystny. Nic nam nie szkodzi izolacja Czechów i z drugiej strony poprzez Rumunię, Bułgarię i Jugosławię zdobywamy sobie drogę na morze Adriatyckie, ponieważ z wszystkimi tymi państwami żyjemy w najlepszych stosunkach.

Moskiewskich procesów na ogół świat zachodnio-europejski nie pojmuje. Od biedy rozumiemy, że torturami i groźbą rozstrzelania, czy torturowania całej pozostałej rodziny, można wydobyc ze skazańców wszystko i zmusić ich do przyznawania się do niepopelnionych czynów i publicznego kania się za grzechy i błędy wobec partii.

Trudno jest natomiast zrozumieć cel tych procesów. Twierdzenie, że Stalin chce się pozbyć wszystkich starych bolszewików, widząc w nich przeszkodę do swej samodzierżawii, o tyle nie wytrzymuje krytyki, że przecież taki proces podrywa autorytet reżimu i jest na tyle bezsensowny, że na miejsce jednego straconego dygnitarza trzeba powołać drugiego, który może być jeszcze bardziej ambitny.

Wina oskarżonych wydaje się najzupełniej absurdalna. Taki Radek, który był w Sowietach niemal ministrem propagandy a la Goebbels, nie potrzebował przecież bawić się w tworzenie jakiegoś „równoległego centrum” aby dokuczać Stalinowi. Mógł mu wpakować sam pięć kul w żołądek i rozstrzynać o wiele łatwiej sprawę swej „nienawiści” do bolszewickiego ustroju. Albo taki Piatakow, który był twórcą i wykonawcą pierwszego planu pięcioletniego. Czy on by miał się bawić w jakiejś akta sabotażu, gdzieś na oddalonej Syberii i tylko po to, aby wciągając współników, być potem przez nich zdradzony?

Cieężar sprawy polega na tym, że to, co w Sowietach zrobiono, używając

Nowy nuncjusz apostolski w Polsce i Ojca św.

Miasto Watykańskie, 30. 1. (KAP) Ojciec św. przyjął na specjalnej audjencji ks. arcybiskupa Filipa Cortesiego, świeżo powołanego na stanowisko nuncjusza apostolskiego w Warszawie. W rozmowie z korespondentem Polskiej Katolickiej Agencji Prasowej oświadczył ks. nuncjusz Cortesi, że nie widział Ojca św. od dziesięciu lat, nic więc dziwnego, że papież wydał mu się znacznie starszym. Natomiast, biorąc pod uwagę alarmujące częstokroć wieści o zdrowiu Piusa XI, arcybiskup Cortesi zdumiony był dobrym zewnętrznym wyglądem Dostojnego chorego.

Audjencja odbyła się w wielkim salonie prywatnego apartamentu papieża. Ojciec św. w białej sutannie siedział w fotelu na kółkach. Nieruchomo wyciągnięte nogi owinięte są fioletowym adamaszkowym nakryciem. Obok fotelu z jednej strony stolik cały zawalony książkami i papierami, z drugiej fotel, również zajęty książkami i papierami.

Po przepisowym powitaniu Ojca św. przez ks. nuncjusza, Pius XI zaprosił arcybiskupa Cortesiego do zajęcia miejsca w fotelu stojącym na przeciwko i rozpoczął z nim rozmowę długą i nie-

zmiernie serdeczną. Z widoczną przyjemnością przypomniał Ojciec św., obdarty podziwu godną, jasną pamięcią, aż do najdrobniejszych szczegółów czasy swego urzędowania w nuncjaturze warszawskiej, poczynając od przesłanego Benedyktowi XV pierwszego swego raportu, stanowiącego wstęp do Jego misji ówczesnej. W ciągu dalszej rozmowy papież wyraźnie i ciągle zaznaczał swą szczególną miłość, którą już wiele razy podkreślał w rozlicznych prywatnych i publicznych oświadczeniach. Ze szczególnym sentymentem i szacunkiem wspominał Ojciec św. dziejową postać Marszałka Piłsudskiego. Polecił wreszcie nowemu nuncjuszowi zanieść episkopatowi, duchowieństwu i całemu narodowi polskiemu swoje apostolskie błogosławieństwo i zapewnić, że Polska w sercu jego zajmuje i zajmować będzie zawsze miejsce uprzywilejowane.

Nuncjusz Cortesi wyraził Ojcu św. całe swe synowskie oddanie, życząc w obecnej chwili bolesnej choroby rychłego i całkowitego wyzdrowienia. W odpowiedzi na to papież zaznaczył, że jedynym jego pragnieniem jest oddać się

woli Najwyższego i nie ustawać ani na chwilę, bez względu na okoliczności, w poświęcaniu wszystkich sił swoich i każdej minuty życia służbie Kościoła.

Następnie z żywym zainteresowaniem wysłuchał Ojciec św. raportu nuncjusza Cortesiego o sytuacji religijnej w Argentynie. Ostatni międzynarodowy kongres eucharystyczny w Buenos Aires a zwłaszcza starannie i uczciwie prze-



prowadzone duchowe przygotowania do niego, stały się dla Argentyny początkiem prawdziwego odnowienia życia religijnego, którego cudowne i błogosławione owoce mnożą się ciągle.

Nuncjusz Cortesi opuścił papieża głęboko wzruszony serdecznością uczuć Najwyższego Pasterza i ojcowskim przyjęciem.

Kompromitacja działacza Z. N. P.

Sąd stwierdził jego nieetyczne postępowanie.

Z Warszawy donoszą: W warszawskim sądzie okręgowym odbył się proces, który w jaskrawym świetle przedstawił znowu jednego z kierowników Zw. Nauczycielstwa Polskiego p. Faustyna Frysz.

Na ławie oskarżonych zasiadł p. Antoni Madej, em. nauczyciel i p. działacz Zw. Naucz. Polskiego. Oskarżał go o zniesławienie redaktora „Głosu Nauczycielskiego”, członek zarządu głównego Z. P. N. p. Faustyn Frysz.

P. Madej w artykule ogłoszonym w tygodniku „Zet” napisał m. in.: „Może mi koleczy z oddziału powiatu warszawskiego powiedzą, dlaczego Faustyn Frysz zajmuje stanowisko redaktora „Głosu Nauczycielskiego” i członka zarządu gl. Z. N. P., skoro ciąży na nim zarzuty natury etycznej. Powinien albo oczyścić się z tych zarzutów, albo ustąpić z zajmowanego stanowiska”.

P. F. Frysz, zjawiwszy się dziś do sądu na sprawę, zażądał tajności rozprawy. Taktyka oskarżyciela stała się zrozumiała, gdy sąd ogłosił wyrok, a szczególnie jego motywy.

Po wyczerpaniu przewodu sąd postanowił oskarżonego Antoniego Madeja uniewinnić.

W ogłoszonych motywach ustnych, sędzia Janicki stwierdził, że autor arty-

kułu p. Antoni Madej zaofiarował na poparcie swoich twierdzeń dowód prawdy. Dowód prawdy został przeprowadzony na niekorzyść oskarżyciela.

Na podstawie akt urzędu prokuratora stwierdzonym zostało, że w październiku 1930 r., w hotelu Polskim w Warszawie, Faustyn Frysz umówił spotkanie z dziewczyną 16-letnią, do niedawna swoją uczennicą. Frysz obiecywał jej posadę na poczcie i pod tym pozorem sprowadził ją do hotelu. Stwierdzone zostało ponad wszelką wątpliwość, że Frysz istotnie o tę posadę się starał. Czy nastąpiło zniewolenie, dla sprawy niniejszej nie ma istotnego znaczenia.

Frysz, nauczyciel i wychowawca, powinien był być hamulcem moralnym dla dziewczyny, a nie demoralizował ją.

To, że nie miał wytoczonej dyscyplinarnej, jest raczej okolicznością dla niego obciążającą. Mimo, że o sprawie mówiono i pisano, Frysz dyscyplinarki nie zażądał, aby się oczyścić z zarzutów. Wiedział bowiem, że się z nich nie będzie mógł oczyścić. W tym stanie rzeczy sąd okręgowy uznawszy twierdzenia oskarżonego Antoniego Madeja o nieetyczności Frysza za całkowicie uzasadnione, postanowił Madeja uniewinnić.

W Białymstoku i w Łodzi szyć mundury dla Hiszpanów.

Łódzka „Republika” donosi:

„Łódzki przemysł konfekcyjny podjął w ostatnim okresie bardzo intensywną pracę w związku ze zleceniami, jakie przemysł białostocki uzyskał z Hiszpanii.

Mianowicie w ostatnich tygodniach fabryki białostockie otrzymały bardzo poważne zamówienia hiszpańskie na mundury, części umundurowania, kocy, płaszcze etc. Ponieważ zamówienia powyższe posiadały charakter terminowy, a Białystok nie posiada w większym zakresie przemysłu konfekcyjnego i nie był w stanie podjąć tym zleceniami, fabrykanci białostoccy przetrucili gros zamówień do wykonania łódzkim producentom konfekcyjnym. Zlecenia te są wykonywane w Łodzi przeważnie z towarów białostockich i na rachunek fabrykantów białostockich.

Rozmiary zamówień hiszpańskich są bardzo znaczne, to też łódzki przemysł konfekcyjny ma zapewnić zatrudnienie przy wykonaniu tych zleceń na dłuższy czas.

Z kraju.

Zmarł długoletni konsul holenderski w Warszawie Piotr Chrystian Gualtherus-Pee-reboon, przeżywszy lat 72. Zmarły urząd swój w Warszawie objął w roku 1902 i pełnił go do ostatniej chwili.

Aresztowanie wydawcy kieleckiego „Ekspresu Ilustrowanego”. W Kielcach aresztowano wydawcę miejscowego „Ekspresu Ilustrowanego” Stanisława Kmerę z polecenia sędziego śledczego i osadzono w więzieniu kieleckim.

Nowe suszarnie lnu. W 4-letnim planie inwestycyjnym przewiduje się budowę szeregu suszarni lnu na terenie województwa północno-wschodnich. Inwestycje te uwzględniono na skutek starań wileńskiej izby rolniczej.

Poszukiwanie prochów księdza Kordeczkiego. W najbliższym czasie będą podjęte poszukiwania prochów obrońcy Częstochowy przed najazdem szwedzkim — przeora Jasnej Góry ks. Kordeczkiego, które znajdować się mają w podziemiach klasztoru OO. Paulinów w Wieruszowie koło Wielunia. Podziemia te za czasów okupacji rosyjskiej były szalenie zamurowane, a władze niemieckie podczas najścia podziemia te zlustrowały i następnie zamurowały.

Zamiast sześciu — jeden cech. Ogólne zebranie rzemieślników - chrześcijan w Przyszce, zwołane w związku z reorganizacją cechów, postanowiło jednogłośnie zorganizować jeden ogólny cech, który zająłby miejsce dotychczasowych sześciu cechów i zaczął realnie pracować dla dobra ogółu rzemiosła. W Kaliszu w miejsce 17 cechów zorganizowano 8, w Koninie pozostały 4 cechy chrześcijańskie i jeden żydowski. Zwołane w Kaliszu zebranie cechów żydowskich nie dało rezultatu, ponieważ nie powzięto konkretnych uchwał, wobec czego sprawa zostanie załatwiona w myśl obowiązujących ustaw.

pracę znoją, głód, cierpienie 160-milionowej ludności i nawet entuzjazm części, że to wszystko jest jedną wielką katorgą, jednym straszliwym niepowodzeniem i załamaniem się. Trzeba więc za wszelką cenę znaleźć winowajców i wtedy sadza się na ławie oskarżonych najwyższych dostojników, aby przez humorystyczne oskarżenia wykazać, że takich kilku szkodników mogło być przekreślić głupimi spiskami dzieło tych właśnie 160 milionów.

Twórcy tych procesów nie czują, że zamiast „szatańskości oskarżonych” udowadniają tylko załamanie się ustroju. I właśnie dlatego nie rozumie tego Europa, niezdolna pojąć, aby szerokie rzesze sowieckie nie porafiły wyciągnąć tych właśnie leżących jak na dłoni wniosków. A tymczasem w Sowietach stopień oglupienia i tak niezbyt mądrego społeczeństwa wydaje się tak niezwykle wielki, iż władza może mieć odwagę na tego rodzaju przedstawienia!

Inne jednak są skutki w stosunku do Europy. Jeszcze parę takich procesów (już je zapowiadają z Bucharinem, Rykowem, Tomskim, Putną i in.) i trzeba będzie zwolenników komunizmu szu-

kać w Europie jedynie między wariatami.

Sprawa Gdańska została w Genewie załatwiona w łagodnej, pogodnej atmosferze. I pan Greiser był grzeczny, i p. Beck zasłużony i Komitet Trzech wielce wyrozumiały i rada Ligi dziwnie zgodna. W rezultacie nie ma już zatargu i wszystko jest na najlepszej drodze. Wyraża się ona w tym, że Liga Narodów przestanie się wtrącać do wewnętrznej polityki gdańskiej. Oznacza to nic innego, tylko ligowe zezwolenie na „Gleichschaltung” i na całkowite „Ausschaltung” opozycji.

Jeśli pomyśleć, że w Genewie panują masoni i pierwsze skrzypce grają tacy wyznawcy demokracji, jak nieprzymierzając min. Eden, jest to rezultat słabości Ligi, która musiała się tak nisko ukorzyć przed buńczucznym Gdańskiem.

Mówiliśmy zawsze, że Polska nie może stawić na ligowego konia. Nie przypuszczaliśmy jednak, że ten rumak nie tylko że przyjdzie na ostatnim miejscu, ale nawet nie ruszy się ze startu z obawy przed groźną zmarszczką na czole p. Greisera,

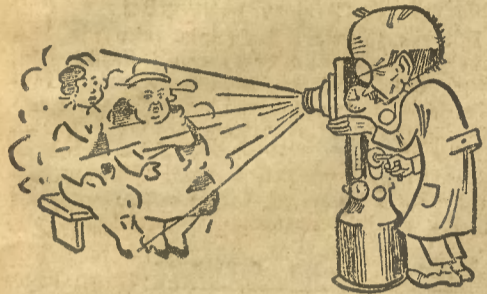
St. Strąbski.



Kilka słów o wynalazku, który może przewrócić świat do góry nogami.

Bydgoszcz, 31 stycznia.

Uczony włoski dokonał sensacyjnego wynalazku. Mianowicie udało mu się odkryć promienie, które powodują niewidoczność ciał fizycznych. We Florencji przeprowadzono doświadczenia, w czasie których udało się uczynić niewidzialnymi dwie kobiety.

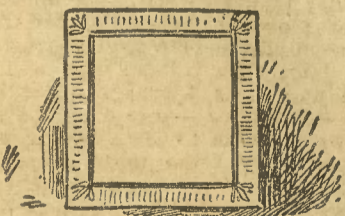


Oto jest wiadomość, którą przyniosły ostatnie dni, która jednak nie znalazła należnego echa w prasie i w ogóle w opinii. Może spowodowało to powszechna atmosfera nieufności i niedowiarstwa, może przesył innymi sensacjami, których nie brak na codzień, dość, że odkrycie florenckiego profesora nie zostało opatrzone należytych komentarzami.

Przypuszczać należy, że niedowierzanie opinii zwiększył fakt dokonania odkrycia właśnie we Włoszech. Wszyscy co ostrożniejsi i bardziej doświadczeni publicyści wietrzą w tym nowe pociągnięcie polityczne ze strony Mussoliniego. Mussolini znalazł się bowiem ostatnia w poważnych trudnościach: nie ma już odpowiedniego i nowego sposobu sfotografowania się. Sfotografowawszy się jako murarz, narciarz, pływak, ogrodnik, rolnik, szermierz, a nawet mąż sta-



nu, nie mógł nic innego i powabnego wymyślić. To też z pewną dozą słuszności twierdzą ci, co go znają bliżej, że tylko po to rozreklamowano aferę z tajemniczymi promieniami, aby Mussolini miał sposobność rozesłania swoim wielbicielom nowych zdjęć tym razem w charakterze — „człowieka niewidzialnego”. Ten domysł byłby całkiem niezły: w każdym razie na tej fotografii Il Duce napewno dobrze by wyszedł. Nikt nie mógłby mu robić zarzutów, że ma odpychającą minę, albo że w ogóle się zgrywa...



Chociaż jednak te podejrzenia mają nawet trochę prawdopodobieństwa, odsuńmy je czym prędzej na bok. Od podejrzenia Mussoliniego o najczarniejsze zamiary są inne instancje, które, zwłaszcza teraz, po rzymskiej wizycie Goeringa, mają pole do harców i wycieczek polityczno-osobistych. My ze swej strony bynajmniej nie mamy powodu, aby w prawdziwość tych wiadomości o niewidzialnych promieniach nie wierzyć.

Zasadniczo przecież trzeba przyznać, że istnienie „niewidzialnego człowieka”

nie jest wcale niemożliwością. Przecież na przykład takiej masonerii też nie widać, a niewątpliwie istnieje i daje się



wszystkim we znaki. Jeśli więc wolnomularska kielnia ma właściwości czynienia ludzi niewidzialnymi, to dlaczego tego samego nie miałby dokonać wynalazek włoskiego profesora.

Nie pozostaje nam nic innego, jak uwierzyć w to, że tworzenie niewidzialnych ludzi jest naprawdę kwestią najbliższej przyszłości. I wobec tego trzeba też pomyśleć o tym, żeby nie zostać tą niewidzialnością zanadto zaskoczonym. Trzeba z góry się zastanowić nad tym, jakie korzyści będzie można z tego wynalazku osiągnąć. I kto najwięcej skorzysta?

Wydaje nam się, że największym entuzjastą niewidzialnych promieni powinien być nie kto inny, a pan premier Składkowski we własnej osobie. P. premier będzie mógł dopiero wtedy przeprowadzić w pełni usprawnienie administracji i biurokracji. Bo dzisiaj mimo najlepszych chęci p. premiera ta sprawa nie jest ani łatwa ani prosta. P. premier jeździ, zagląda to tu, to tam, ale tylko na początku miało to jakiś konkretny skutek. Później wszystko zaczęło się rozchodzić gładko po kościach. Sylwetka p. generała jest zbyt charakterystyczna, aby ktoś mógł go na trzy dni naprzód nie poznać. I dlatego też jego po-



jawienie się na targu czy w urzędzie przestało być niespodzianką. Niespodzianką jest najwyżej to, że się przypadkiem nie pojawi...

A teraz? Promienie zmienią wszystko. P. premier zniknie tak dokładnie, że nawet jego groźnych wásów nie będzie widać! I wtedy dopiero zacznie rządzić. Stanie sobie pod piecem choćby w jakimś warszawskim urzędzie, posłucha i popatrzy, jak się to naprawdę urzęduje. Albo też przystanie sobie koło wdzięcznego ogonka, merdającego się u jakiegoś biurokratycznego okienka. Albo też — niewidzialny — wybierze się na pouczającą wycieczkę krajoznawczą z komornikiem czy egzekutorem. I ucieszy uszy państwowotwórczym rykiem ostatniej krowy, entuzjastycznie opuszczającej chłopską chałupę, aby mieć



zaszczyt pokrzepić kasę podatkową. Dla premiera — niewidzialnego — otwo-

rzy się wspaniałe pole działania. Wzbogaci niewątpliwie wiedzę o sobie, gdy tu i ówdzie postyszy, co o nim ludzie między sobą mówią. Tę korzyść z niewidzialności odniesie każdy mąż stanu — należy tylko wątpić czy po kilku takich audycjach z życia będzie się jeszcze chciało komuś bawić w męża stanu. Bo mów na akademiach i reportaży różnych radiowych Bestermanów można słuchać bez większej szkody dla siebie, zwłaszcza gdy ktoś jest przyzwyczajony

też i inne poważne zalety. Mężowie będą mogli wracać spokojnie późną nocą z bardziej intensywnych wypraw. Żona co najwyżej się wykrzyczy, na próżno miotła wymachując, a niewidzialny mąż będzie się albo śmiał, albo spał. Najwięcej radości będą mieli, niestety, kryminaliści, którzy będą mogli beztrudno odwieść kasy bankowe i wyprzątać z nich wszystko w miarę potrzeby. U niewidoczności policji spowoduje oszczędność na konfidentach, ale z drugiej strony uniemożliwi p. premierowi urządzenie efektownych pokazów z dziedziny sztuki rządzenia przed pp. posłami w Golędzinowie...

W ogóle dużo osób i instytucji będzie mogło wyciągnąć poważne korzyści z promieni, umożliwiających niewidzialność. Jednej tylko Polskiej Akademii Literatury nic z tego wynalazku nie przyjdzie. Paskudnego blamażu z „akademikiem” Rzymowskim w żaden sposób uniewidocznić się nie da, tak jak

PO GRYPIE NIE WYCHODZ ZA WCZEŚNIE

ECHO UMILI CI POBYT W DOMU

3-PENTODOWY LUKSUSOWY ODBIORNIK, 3 ZAKRESY FAL, 2 OBWOODY, REGULACJA BARWY GŁOSU, ZAJĘĆ ŚWIATOWY, WIERNE ODTWARZANIE CAŁEJ WSTĘGI CZĘSTOTLIWOŚCI.
2 I 3 LAMPowe ODBIORNIKI NA PRĄD ZMIENNY, STAŁY I BATERYJNE, GŁOŚNIKI DO ODBIORNIKÓW DETEKTOROWYCH NA PRĄD ZMIENNY.

SPRZEDAŻ W WIĘKSZYCH SKLEPACH RADIOWYCH. (1745)

PAŃSTWOWE ZAKŁADY TELE- I RADIOTECHNICZNE W WARSZAWIE.

do kadzidlanego dymu, ale, słuchając tego, co ludzie szczerze sobie na ucho opowiadają, to można się naprawdę rozchorować.

Dobrze jeszcze, gdy się ma w urzędzie lekarza, który nawet w czasie obrad budżetowych udziela bezinteresownie życzliwych porad posłom, ale przy braku opieki można takie emocje przypłacić ciężko...



Nie martwmy się jednak naprzód. Promienie niewidzialności będą miały

go się nie dało utpić w mętym orzeczeniu na temat owego plagiatu. Inna rzecz, że taki Rzymowski, którego nawet to, że od własnych kolegów dostał po łapach, nie speszyło, powinien się



czym prędzej uczynić człowiekiem jak najmniej widzialnym. Tu każda chwila jest droga, więc nawet na rozpowszechnienie wynalazku florenckiego uczonego nie powinien czekać! Im prędzej zniknie, tym lepiej.

(hak)

Skuteczny bojkot.

Młodzi wieśniacy wypierają żydów.

Warszawa, 30. 1. (Tel. wł.). Z Wys. Mazowieckiego nadchodzą bardzo pocieszające wiadomości. Po rozruchach w Czyżewie w całym powiecie zapanował wzorowy spokój, który żydom daje się jednak więcej we znaki, niż rozruchy. Nastroj podniecenia wśród ludności polskiej zamienili się w systematycznie przeprowadzony bojkot. W Tykocinie, małym ale doszczętnie zażydzonej miasteczku, panuje martwa cisza. Na 40 żydowskich sklepów 16 zamknięto a 20 jest w stanie likwidacji. Przybyło natomiast 14 sklepów polskich, które znakomicie prosperują.

Bojkot idzie tak daleko, że chłopci nie sprzedają żydom żadnej żywności, chociaż żydzi ofiarują wysokie ceny. Mły-

ny żydowskie zostały unieruchomione. Na domach po wsiach w całym powiecie są wywieszane tablice z napisem: „Żydom wstęp wzbroniony”. Handel domokrażny przejęli młodzi wieśniacy polscy, którzy z handlem dają sobie znakomicie radę.

Ogólnie liczą się z masową emigracją żydów z powiatu Wys. Mazowieckiego, bo instytucje żydowskie z Warszawy, które bojkotowanych żydów wspierają, na dłuższy czas mimo zasobów, zasilanych przez żydostwo zagraniczne, nie będą mogły podtrzymać swej akcji. Postawa ludności polskiej jest tak stanowcza, że o załamaniu się bojkotu żydów mowy być nie może.



Linia Maginota sprzed 2.200 laty.

Przed kilku laty zmarł na skutek ran odniesionych na froncie pod Verdun Andrzej Maginot, sierżant frontowy. Cichy i skromny historyk w życiu cywilnym, poznał — jako żołnierz frontowy — całą grozę wojny we wszystkich jej fazach. Chcąc zapobiec bezgranicznemu nieszczęściu, które wywołałaby przyszła wojna, przemyslił nad sposobami uniknięcia tej katastrofy, a przede wszystkim uchronienia swej ojczyzny przed ponowną inwazją wrogów...

Na żadnym polu nie notuje nauka tylu wynalazków, jak na polu militarnym; na usługach wojska i wojny stoją wszystkie gałęzie wiedzy, począwszy od chemii, fizyki, a na ekonomii i socjologii skończywszy. Zdawałoby się mogło, że na tym właśnie polu poczyniliśmy największe postępy, a jednak... Zdaje się że i tu powtórzyć trzeba owe wyświechtane już powiedzonko: „nic nowego pod słońcem” i tu przynajmniej trzeba, że jeśli oczywiście starożytni równać się nie mogli naszym wyposażeniom technicznym, to ich pomysły, ich linie wytyczne ataku i obrony nie szły wcale w innych kierunkach, aniżeli to dziś ma miejsce.

Na przykład w III wieku przed nar. Chr., a więc już 2.200 lat temu wybudowali władcy chińscy jako ochronę przed napadami plemion północnych — mur. Biegł on na przestrzeni 2.450 km, zaczynając się na południo-zachodzie od Szen-Chu, a kończąc w zatoce Liau-Tung. Przeciętna wysokość tego muru wynosi 15 m. Niezliczona ilość dwupiętrowych wież umacniała go na całej długości. We wszystkich miejscach, ważnych ze strategicznego punktu widzenia, umocniony był drugim, a czasem i trzecim murem. Przeciętna grubość tych umocnień wynosiła 8 m. Na jego budowę zużyto około 320 milionów m³ materiału.

Chiński mur, biegnący przez góry i doliny, był istotnie pomysłem genialnym i spełniał swe obronne zadanie doskonale.

Historyk Maginot zapatrzony w dawne rzeczy, marzył o tym, by stworzyć na granicy swej ojczyzny podobną linię obronną, przystosowaną oczywiście do warunków doby bieżącej, tj. odporną na granaty najcięższego kalibru, czołgi i gazy trujące. I skromny historyk tworzył gigantyczny plan, który w podziw wprawił świat.

Maginot wiedział dobrze o tym, że

aby plan swój urzeczywistnić, trzeba posiadać odpowiednie wpływy polityczne. Wkrótce wybrano go deputowanym, a niedługo czas później powołano go do rządu. Otrzymał tękę ministra wojny.

Gdy ważą się losy...

Na jednym z posiedzeń najwyższej rady wojennej w Paryżu zasiedli przy zielonym stole starzy wojownicy i zwycięzcy wodzowie: cichy i skromny marszałek Foch, pełen temperamentu gen. Weygand, jednoreki gen. Gourand, żołnierz z krwi i kości. Z niedowierzaniem i zdumieniem słuchali referatu ministra-sierżanta Maginot, wyszczególniającego swój plan stworzenia potężnej linii obronnej na wschodniej granicy państwa. Bo jakże to? Czyżby naród miał ponieść tak olbrzymie koszty, skąd miałyby się wziąć potrzebne na to miliardy? Czy izba i senat ze swą stałą chwiejną większością sumy takie uchwalą? Takie i tym podobne pytania zadawano sobie nie bez racji, pełne wątpliwości.

Wysoka, szczupła, lekko pochylona postać sierżanta spod Verdun wypro-

stawała się, gdy powstawszy, odezwał się w te słowa:

— Ostatnia wojna kosztowała Francję około 100 miliardów. Moja linia obronna wyniesie zaledwie jedną piątą tej sumy. Uchwalenie kredytów? Panowie zapominają, że w chwili niebezpieczeństwa Francja była zawsze jednomyślna. A niebezpieczeństwo jest obecnie większe niż kiedykolwiek, Biała zwyciężonym!

Umarł twórca, żyje dzieło.

Umarł sierżant Maginot, lecz żyje jego testament. Obie izby francuskie uchwały — nie wtajemniczone w detale planu — potrzebne kredyty. Poczyniono oszczędności, ograniczając czas służby, zużyto na ten cel również i fundusze dyspozycyjne wszystkich nieomal ministerstw. Rozpisana pożyczka obrony narodowej została w kilka godzin rozchwyтана. Rozpoczęto tytaniczną, na 10 lat zakrojoną budowę linii Maginota.

Do pracy wprężnięto wszystkie cztery żywioły: ogień, wodę, ziemię i powietrze. Posługiwano się najnowszymi

Gdańsk i Polska



Jak to wygląda przez okulary ministra Becka, a jak bez nich...

wpadła panu przypadkiem gdzie w oko moja żona z walizką? Taka duża, żółta walizka!

Pocałunki strzelają korkami butelek szampa —

Trudno nie być antysemitą, gdy się wyjedzie z Bydgoszczy na południe lub wschód.

Chcesz żeby uidentyfikować — żyd, chcesz żeby ci ubranie ukrąwczono — żyd, chcesz mieć czaszkę ufrzyjczoną — żyd. Żyd, żyd i jeszcze raz żyd. Zbolałym okiem włóczył po placu przeddworcowym:

Sonia z czwartego roku potrzebowała sobie spotkać z panem Majerem, kupcem delikatesowym. Pan dyrektor Kasperwierch potrzebował sobie spotkać z panem radcą Haskelbergem z Warszawy.

Sanki czekają przed dworcem. Wylegantowany, wymalowany, rozszwargotany najazd Hunnów wsiadł do sanek. Górale ani się nie skrzywili; teraz to już ich nie razi: przyzwikli, otepiali, siła złego na gorąca, jak Szkot chytrego.

Koniska ruszają. Słychać dzwonki dyrdające na końskich szyjach. Panna Sońcia z czwartego roku potrzebowała się dowcipnie spytać pana Majera, kupca delikatesowego:

— Panie Staszko. (ki pieron Staszko?) czy to mi w uchu dzwoni przypadkiem? Konie — antysemitę podniosły znakiem tego ogony, a pan Majer podniósł kołnierz. bo w Zakopanem jest trochę zimniej, niż w mieście stołecznym na nalewkach (nie powinno się tej nazwy pisać przez duże N, zbyt zaszczytu).

Niedawno temu widziałem chrześcijani-

na. Hurra! Jeszcze nie zginęliśmy!! — — NARTY! — NARTY!!

Dopiero w górach przekonuje się człowiek, ile jest prawdy w powiedzeniu: „kto nie smaruje, ten nie jedzie” — — Spróbuj bez smarów wyjść z deskami na wilgotny śnieg, nie ujedziesz. — Ach, te narty. Poematy by można o nich pisać. Spieczę sobie parę kilometrów z górki na oślep, kolana lekko masz ugięte, dech zaparty; błogosławisz Panu Bogu, że przykrył ziemię taką śliczną białą, wiatowaną koldrą.

Narty są świetnym lekarstwem na neurastenię, melancholie i wszelkie dolegliwości psychiczne. Jakże inaczej myślałby taki Schopenhauer, jakże inaczej skończyłby taki Nietzsche, gdyby przypiął deski do nóg i hajże, z górki na górkę, i Zegadłowiczowi, gdyby miał seksualnie w takich „Zmorach”, wzywał się wśród śnieżnych poematów tatrzańskich — sportowo, narcyjsko — nieźle by zrobiło. Dobra, humanitarna rada, Psychologię zwalczać można kupując parę dobrych dešek! — —

Zjazd nocny przy pełni księżyca jest przeżyciem niezatartym. Jedźcie więc w góry, tylko nie do Zakopanego, bo — szkoda nerwów, Homo Nordicus zepsuje sobie całe wakacje, cały urlop. Pod Zakopanem są jednak ghetta arwjskie. Np. w Kościeliskiej. Stoj tam śliczny pałacyk, Własność bydgoszczan. Za psie pieniądze — luksus. góry pod nosem, do okien zagłada Giewont, zjazdów pierwszorzędną, raj dla narciarzy. Dom ten tzw. „Nasz Dom” staraniem p. dyr. prof. Polakowskiego i Komitetu Rodzicielskiego Gimm. Klas. im. J. Piłsudskiego zbudowany, to obiekt niewyżytkany. Gnie-

żdza się bydgoszczanie gdzieś w drogich pensjonatach, miast do swojego „zimowego pałacyku” zajrzeć. Troskliwe kierownictwo w wypróbowanych rękach p. prof. Niziołkiewicza, Kuchnia lukullusowa, niesamowicie rozkoszna. Po prostu orgia wygody! Jedźcie, jedźcie czym prędzej, drodzy bydgoszczanie, nie czekajcie, aż Toruń zaanektuje ten pałacyk! Śliczne są te skjerjngi i festiwale tańców góralskich, urządzone przez kierownictwo!

BRACTWO BRYDŻOWE.

14 km od Zakopanego leży wieś: Biały Dunajec. Ani jednego żyda. W tej t. wsi byłem świadkiem bardzo ciekawej rzeczy:

Wchodzę do odrapanej chałupy na końcu wsi, aby kupić litr mleka. Napotykam na ścianie smrodu, zgnilizny, dymu. Duża izba przedzielona na trzy części jakimiś tekturowymi ściankami. W pierwszej — jak się wyżej rzekło — okropność: dzieciaki umorusane, na pół nagie leżą koło pieca w lachmanach, Pies-kundel chudy jak cmwert państwowy rozrzuca tylnymi łapami lupiny kartofli. Coś a la Emila Zoli obralek z „Ziemni”, czy „Rudery”. — Brr — — Polesie — — Koszmar nędzy!

W drugim przedziale na skrzyni stoi... radiol Polski radioodbiornik „Echo”. Ale to jeszcze nic... W trzecim... czterech górali... gra w — — brydża! Nie wiadomo, czy się śmiać, czy się dziwić. Gazda — jakoś niedziela — ubrał się galowo: sztywny kołnierz z fioletową muszką i wyszywane, białe, góralskie portasy. — Po kiego licha ten sztywny kołnierz?!

„To nie ja”, go” walca.

zdobyciami techniki i stworzono dzieło o mitologicznej potęgze: podziemny pas miast warownych nad francuską granicą wschodnią.

Początkowo zamierzano stworzyć zwykłą linię obronną, skierowaną przeciwko piechocie, artylerii i czołgom. Wobec szalonego wzrostu zbrojeń niemieckich zmieniono jednak plan pierwotny i zmodyfikowano urządzenia obronne, budując stanowiska dla artylerii ciężkiej, magazyny amunicyjne i pomieszczenia dla obsługi. W ten to sposób powstały komory i kazamaty z be-

Każda z Pań chciałaby się podobać i mieć powodzenie... Jest to niemożliwe bez mydła toaletowego **KREMOL**

Miłyto Kremol przygotowane na specjalnych 1735 odpowiednio spreparowanych wyciągach z mleka.

tonu i stali, a wszystko to głęboko w ziemi.

Sześć miast ze stali na 200 m pod ziemią.

Lecz co znacząłyby linia obronna bez należytej załogi? Zbudowano zatem od Longvy do Belfort, w odstępach kilkunastu kilometrów na głębokości jakich 200 m 6 miast garnizonowych, w których żyje i pracuje 150.000 żołnierzy, czyli po 25.000 wojaków na miasto. Szybko-blezna, dwutorowa kolej elektryczna tworzy połączenie między garnizonami. Zakłady mundurowe, piekarnie, rzeźnie, łaźnie, place sportowe, szpitale, kina i teatry, wszystko to znajduje się pod ziemią. Liczne elektrownie dostarczają światła, a świetnie urządzone wentylatory świeżego powietrza. Sześć miast o wielkości Inowrocławia znajduje się pod ziemią, a w nich mieszka 150.000 ludzi, którzy tygodniami całymi nie oglądają światła dziennego, bo wszystko, co im do życia potrzebne, mają pod ziemią...

Na wypadek unieruchomienia elektrowni silne akumulatory mogą przez kilka dni zaopatrywać miasta w światło, a aparaty tlenu mogą dostarczać na wypadek uszkodzenia wentylatorów — świeżego powietrza. Pomyślano również i o ewentualnym odwołaniu. Gdyby nieprzyjaciel zagrażał linii, wystarczy drobne naciśnięcie czerwonego guziczka, a wszystko zalewa w kilka sekund woda. Wspaniale przemyślany system służ może stopniowo, w miarę opuszczania przez załogę podziemi, zatopić odcinek po odcinku...

Wszystko zatem przewidziano i szczegółowo przemyślano, lecz jak przysłowie mówi: „człowiek myśli, a Pan Bóg kreśli”...

Andrzej Maginot, sierżant spod Verdun już dawno nie żyje, żyje jednakże jego olbrzymie dzieło, które — jak marzył — ma wstrzymać nawałę najeźdźców. Czy i w jakim stopniu tego dokonać zdoła, przyszłość dopiero pokaże.

H. Kończak.

Alina Prus-Krzemińska

We dworze bal...

— Wiecie? Gadali rano przy doju w obozisku, co dziś ma być wieczorem wielki bal we dworze... Wiecie? Od oficyny jest ścieżka na taras — może nas pod oknami nie wypatrzą zaraz...

Walec! Tancerkom żywiej śliczne rozemśmiały się oczy — lekkie muśnięcie ręką loków i warkoczy, bo oto „on” już idzie wpatrzony w swe atut — dziś stokród podobniejsze do żywego kwiatu, co w obłokach organdy czy innych jedwabi, całkiem nie myśląc o tym, czarem wdzięku wabi...

Jak rój barwnych motyli już krąży po sali — „on” — (niech będzie) Antinous — „ona” — Uajali...

Olimp nie olimp, a żywy poemat, rozwiązał tańców murzyńskich dylemat:

• A tamte, na tarasie, są pełne zdumienia, że taki walec panny w istne cuda zmienia: — To czemu wiejskie dziewczę, bez rok razy parę, na zabawach ze siebie wyczynia poczware, i tańcem to nazywa bez swoją głupotę, gdy ją chłopak popycha tamoj i z powrotem?

• Odtąd we wsi nie tańczą inak jak na palcach — kujawiaka i walca — „fyrane-go” walca.

Zimno... zimno...

Jak się ludzie bronili przed zimnem.

CENTRALNE OGRZEWANIE U DAWNYCH RZYMIAN.

W dziełach Pliniusza młodszego znajdujemy ciekawe zapiski, z których wynika, że dawni Rzymianie znali już zasadę centralnego ogrzewania. Ogrzane w podziemiach wili powietrze, rozprowadzano przy pomocy rur po całym mieszkaniu, utrzymując wszędzie temperaturę na równomiernym poziomie.

Z upadkiem cywilizacji rzymskiej zaginęły wszystkie techniczne udoskonalenia i zdobycze. Ludzkość powróciła do pierwotnych form bytowania, mimo dumnych drewnianych, a później murowanych zamków, nie wiele różniące się od bytowania w jaskiniach. Z rozwojem cywilizacji narodziła się Europa przyjmowała odgrzebane z pamiętników i stopniowo udoskonalane wynalazki rzymskie. Kwestia racjonalnego ogrzewania mieszkań była jednak jedną z najpóźniejszych, które doczekały się swego rozwiązania.

ATRAMENT MARZNIĘ W KAŁAMARZACH.

Jeszcze w XVIII wieku nie umiano ogrzewać mieszkań. Okazało się to najwidoczniej w czasie najostrzejszej zimy, jaka panowała w Europie w 1769 roku. W Paryżu musiano zamknąć teatry, zawiesić rozprawy sądowe, gdyż atrament zamarzał w kałamarzach. W piwnicach wino zamieniło się w lód, tworzyła się skorupa lodowata na chlebie, nawet potrawy podawane w mieszkaniach zamarzały. Ówczesni mieszkańcy Paryża nie umieli na to znaleźć rady. Ludzie marzli nawet w łóżkach, a większość dzieci urodzonych tej zimy nie doczekała nawet następnego dnia.

ZIMNO NAWET NA KRÓLEWSKIM DWORZE.

Królewskie Tuilerie były najzimniejszym pałacem w Europie. Niewielka liczba kominków nie wystarczała dla ogrzania olbrzymiego pałacu. Kominek uważany był przez ludzi XVIII wieku jako przedmiot zbędny. Pieców nie znano. Nieliczne żelazne prymitywne piecyki opalano węglem, którym nie umiano się jednak należycie posługiwać, co wywołało liczne wypadki zaccadzenia. W tych warunkach piec nie mógł zyskać popularności. Jeden z pisarzy francuskich z tego okresu stwierdza, że widok pieca, z którego bucha nieczysty żar, a nie widać płomienia, paraliżuje wyobraźnię i napędza człowieka nieopisaną melancholią.

KAWIARNIE PRZEPEŁNIONE.

Z zimnych mieszkań człowiek XVIII w. uciekał najchętniej do kawiarni, które wówczas powstawać zaczęły i spędzał godzinę przy kawie. Tak było zresztą nie tylko w Paryżu. Nie inaczej spędzał srogą zimę 1709 r. wiedeńczyk, czy berlińczyk, który do kawy lubił cmić ulubioną fajkę, nie gorzej dymiącej od pieca. Na pochwałę ówczesnych właścicieli kawiarni trzeba przyznać, że w wieku XVIII nie znano jeszcze wstrętnych domieszek do kawy w postaci cykorii itp. i gościom za drogę na ówczesne czasy pieniądze podawano kawę dobrą.

ŁOŻE NAJPEWNIJSZYM SCHRONIENIEM.

Najpewniejszym schronieniem przed zimnem było jednak wygodne łóżko, zasłane miękkimi skórami, lub pierzynami z puchu. W zimie 1709 r. w łóżku przyjmowano posiłki, a gospodarz, zakryty po uszy puchami lub skórą, próbował zabawić gości. Z tych czasów pochodzi też pochwała łóżka, której autorem jest jeden z najwybitniejszych doktorów francuskiej akademii nauk, Lortalot Bucheuc, który w dziele, podającym sposoby osiągnięcia późnej starości, radzi spędzać zimne dni w łóżku, co znakomicie przyczyniało się miało do zachowania elastyczności członków i sił młodzieńczych. Równomierna ciepłota łóżka chroni organizm od wielu chorób i przypadłości.

NAJZIMNIEJSZY ROK 1709.

Jakkolwiek z zapisków kronikarskich XVI i XVII wieku wynika, że zimy ówczesne były znacznie ostrzejsze niż w wiekach następnych, to jednak rok 1709 zdaje się bije wszystkie rekordy zimna. Przez dwa miesiące ziemia cała, pisały jeden z współczesnych autorów, skutą była grubą lodową powłoką. Mróz był tak ostry, że najstarsi ludzie nie pamiętali takiego zimna. Pięknie marzły w powietrzu. Ludzie, idąc do kościoła, zabierali ze sobą tak zwane żarniki, żelazne naczynia, napełnione rozżarzonymi węgielkami drzewnymi.

Ale nawet lato w tym roku było tak zimne, że w Wersalu musiano stale utrzymywać ogień w kominkach. W okresie zimy 1709 roku w styczniu i lutym zmarło na śmierć 24.000 paryżan.

KRÓL. LEŻĄC W ŁÓŻKU, SŁUCHAŁ MSZY ŚW.

W roku 1785 król Ludwik XV w obawie przed zmarznięciem, przez kilka dni nie opuszczał łóżka, a w niedzielę, leżąc w łóżku, słuchał mszy św., odprowadzanej w kapli-

Jak komintern planuje

„unieszkodliwienie” armii francuskiej.

Instrukcje dla kierowników grup komunistycznych w Hiszpanii.

Przewodniczący wielkiej organizacji katolickiej „Fédération Nationale Catholique”, gen. de Castelnau, jeden z bohaterów wojny światowej, zamieszcza w ostatnim numerze tygodnika „La France Catholique” dłuższy artykuł, w którym wykazuje konieczność jak najbardziej energicznego organizowania się wszystkich katolików we wspólnym frontie antykomunistycznym.

Katolicy nie mogą być pasywni — pisze generał de Castelnau — winni zespolić wszystkie wysiłki, jeśli chcą zwartym szeregiem zwyciężyc wyekwipowanej i doskonale zorganizowanej armii komunistycznej, przeciwstawić skutecznie swoje siły, walczące w obronie cywilizacji chrześcijańskiej. Katolicy winni wykazywać więcej aktywności, być mniej biernymi, bowiem przeciwnik jest groźny i nie przebierający w środkach. Na poparcie swego twierdzenia, że komintern jest doskonale zorganizowany i że jego ukryte sprężyny działają wszędzie i że najmniejsza komórka komunistyczna posiada odpowiednie instrukcje z Moskwy, przewidujące posunięcia w przyszłości w ich wszystkich deta-

łach, gen. de Castelnau podaje w całości przedruk niezmiernie doniosłego autentycznego dokumentu, zawierającego szczegółowe instrukcje dla przywódców komunistycznych i anarchistycznych grup w Hiszpanii. Wskazówki te, datujące z kwietnia ub. r., omawiają akcję i stosowany przy niej

system cpanowania władzy w wojsku hiszpańskim.

Chociaż instrukcje te, opracowane przez wydział techniczny kominternu w Paryżu, odnoszą się tylko do Hiszpanii, posiadają one znaczenie nie tylko dla półwypu iberyjskiego, lecz i dla innych krajów, w których agitacja komunistyczna jest zorganizowana na szerszą skalę.

Ze wspomnianego dokumentu wyjmujemy trzy tylko części, które jako aż nadto wymowne, nie potrzebują żadnych komentarzy i najzupełniej potwierdzają słusność tezy generała de Castelnau o konieczności bardziej energicznej akcji przeciwko wojującemu komunizmowi:

Jak nam zagraża komunizm.

„4. Prowizoryczne komitety kosza-

rowe winny co dwa dni odnawiać swe listy osób, posługując się przy tym znakami i kolorami wiadomości, które klasyfikują te osoby na: wrogów, neutralnych, sympatyków i zwolenników. Gdy bunt zostanie wprowadzony w czyn, personel wewnętrznego komitetu na swoją całkowitą odpowiedzialność winien wy-

1744



Codziennie jafska pomarańcza dla twego dziecka

Jafskie

pomarańcze i grejpfruty są najsoczystsze

OWOC PALESTYŃSKI

eliminować szybko i bez żadnego wahania wszystkich tych, którzy figurują na liście jako wrogowie, nie zapominając jednak, że eliminacje niezależnie od kategorii, do jakiej wróg należy, tzn. że eliminacja dotyka każdego, przełożonych oficerów, podoficerów, nawet zwykłych żołnierzy.

„9. Ci, którym przypadnie obowiązek atakowania najpierwszych (generałów przy władzy) będą podzieleni na grupy z 10 ludzi, dwóch będzie posiadało automatyczne pistolety. Należy pamiętać, że generałowie mają zazwyczaj dwóch adiutantów i jednego sekretarza, wobec czego atak winien być dokonany w mieszkaniach każdego: eliminacja winna być wykonana przez trzech ludzi z danej grupy, wyznaczonych dla ataku na generała, nie cofających się przed żadną przeszkodą i występujących czynnie przeciw każdej osobie przeszkadzającej w wykonaniu ataku, niezależnie od jej wieku i płci. Pozostali (z grupy) winni postępować z adiutantami stosownie do warunków i zebranych o nich informacjach.”

„15. Od samego początku rewolucji (rebellion) bojówki w mundurach gwardii cywilnej i szturmowej mają pod pretekstem zapewnienia osobistego bezpieczeństwa aresztować wszystkich przywódców partji politycznych w postępowaniu swym stosując się do instrukcji dotyczących eliminowania generałów bez władzy (sans commandement). Podobnie mają umundurowane bojówki, pod pretekstem opieki, aresztować wielkich kapitalistów, figurujących na dodatku B przy okólniku nr 32.”

Wizyta w Enzesfeld.

Wiedeń. (PAT.) Prasa podaje, że w dniach 27 i 28 lutego do zamku w Enzesfeld ma przybyć siostra księcia Windsoru, księżna Mary, hrabina Harewood. Według tychże wiadomości parlament angielski miał uznać zamierzoną podróż księcia Kentu do Enzesfeldu za niepożądaną, nie mógł jednak sprzeciwić się zamierzonemu wyjazdowi księżny Mary.

Stronnictwo Ludowe a sprawa żydowska.

Naczelny organ Stronnictwa Ludowego „Zielony Sztandar”, upstrzony białymi plamami cenzorskimi (silny rząd podobno się prasy nie boi!), omawiając głosy prasy o ostatnim kongresie stronnictwa tak określa jego stanowisko wobec sprawy żydowskiej:

„Endecki „Warszawski Dziennik Narodowy” czyni zarzut kongresowi z tego, że w uchwałach swych nie wypowiedział się przeciw żydom. Dla endecków bowiem walka z żydami jest ważniejsza, niż walka z sanacyjnym systemem, niż dążenie do reform społecznych. W haśle: „bij żyda”, zawiera się prawie cały program polityczny i cała kultura dzisiejszego obozu narodowego w Polsce. Pod tym względem ruch ludowy nie ma wcale zamiaru konkurować z endecką; w dziedzinie awantur przeciwżydowskich, wybijania szyb, burzenia straganów, anarchizowania życia na uniwersytetach itp., pozostawiamy endeckom nie tylko pierwszeństwo, ale i cał-

kowitą wyłączność. Stosunek ruchu ludowego do kwestii żydowskiej określił jasno przedostatni kongres Stronnictwa Ludowego w uchwalonym programie. W życiu program ten realizują ludowcy przede wszystkim przez organizowanie własnych spółdzielni, własnych sklepów, własnych mleczarni itd. itd. Praca to może mniej efektowna, niż wybijanie szyb lub niszczenie żydowskich straganów — ale skuteczniejsza, pożyteczniejsza, no i nieco kulturalniejsza. Na razie dzięki temu, że panuje jeszcze w Polsce system sanacyjny, tyle tylko możemy w tej dziedzinie uczynić.”

Tyle „Zielony Sztandar”. Na taki program walki z żydostwem można się całkowicie zgodzić, o ile chodzi o wieś. W miastach walka z żydami musi trochę inaczej wyglądać, choć narażania ludzi na starcia z policją, utratę zdrowia i życia, kary więzienne i Berezę nie uważamy za najlepszy sposób.

Nowy dowód „przyjaźni” niemiecko - polskiej.

Związek Polaków w Niemczech otrzymał dnia 23 stycznia br. list od naczelnego prezesa prowincji śląskiej Wagnera z Wrocławia w sprawie liceum raciborskiego. List ten brzmi w tłumaczeniu jak następuje:

„W odpowiedzi na pismo Panów z dnia 29. 12. 1936 donoszę uprzejmie, że Pozwolenie na budowę poza wypełnieniem wszystkich pozostałych potrzebnych do jej udzielenia warunków, przepisanych dla budynku tych rozmiarów,

jak zamierzone gimnazjum, udzielone być może dopiero wtedy, kiedy wykonany będzie opracowany obecnie przez miasto Racibórz nowy plan zabudowania części miasta.”

Takie załatwienie sprawy budowy polskiego gimnazjum żeńskiego w Niemczech odsuwa wspomnianą budowę na długi czas. Nie będzie innej rady, jak odsunąć na tak długo termin otwarcia nowego gimnazjum niemieckiego w Bydgoszczy.

cy przylegającej do apartamentów królewskich. W sypialni króla wybudowano dwa kominki, które dzień i noc opalano drzewem.

W Tuileriach ludzie marzli jeszcze prawie do końca XVIII wieku. W porze zimowej ściany pałacu pokrywały się wilgocią i szronem. Palenie w kominkach nie wiele pomogło. Dopiero racjonalne ogrzewanie, wprowadzone pod koniec XVIII wieku, uczyniło wspaniałe przybytki bardziej przytulnymi. Do końca XVIII wieku jedynym miejscem ciepłym w pałacu była kuchnia, punkt centralny zebrania służby dworskiej.

KOMICIEK KOMINKÓW.

Wprowadzenie normalnych kaflowych pieców zapoczątkowało pod koniec XVIII

wieku okres rugowania kominków, które jednak nie rychło ustąpiły miejsca bardziej nowoczesnej technice ogrzewania mieszkań. Przywiązani do tradycji mieszczaństwo paryskie z żalem rozstawali się z rodzinnym kominkiem, przy którym okryci szalami i futrami grzali się w ścisłym kole rodziny, znajomych i przyjaciół. Nigdzie ludzie nie marzną tak nielitościwie, jak w „Cygankach” Murgeta. Za to nigdzie nie było tyle romantycznego uroku, jak w mieszkaniach paryskich w długie, zimowe wieczory, o świetlnych krwawym błyskiem plonących bierwion, które z trzaskiem rozsypywały dokoła snopy złocistych iskier, niecałe w sercach gromady skupionej przy kominku uczucia rodzinnej wspólnoty i szczęścia.

Kaloryfer nowoczesny nie dorówna nigdy poezji plonącego kominka.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 30 stycznia 1937 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Marcyny p. m., Felicjana, Jutro: Piotra Nol. Wschód słońca o godzinie 7.46, Zachód słońca o godzinie 16.41.

Stan pogody.

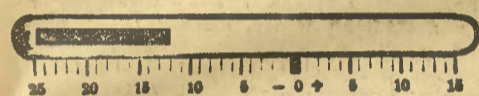
Nadal opady śnieżne.

W godzinach popołudniowych jedynie na Wileńszczyźnie i w Suwalskim było jeszcze dość pogodnie, pozostałe natomiast dzielnice miały pogodę przeważnie pochmurną z opadami śnieżnymi, przy porywistych wiatrach wschodnich. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 0 st. na Hali Gąsienicowej i Zakopanem, -5 st. w Przemyślu, -6 w Zaleszczykach, -7 we Lwowie i Tarnobrzegu, -8 w Krakowie i Gdyni, -10 w Warszawie i Łodzi, -11 w Pińsku, -12 w Suwałkach, -13 w Lidzie, a -14 w Wilnie. Dziś rano w Bydgoszczy po obfitych opadach śnieżnych przyjemna pogoda i lekkie zachmurzenie.

Przewidywany przebieg pogody: W dalszym ciągu pogoda przeważnie pochmurna z opadami śnieżnymi.



Termometr wskazywał dziś rano



NOCNY DYŻUR APTEK od 25-31 stycznia.

- 1) Apteka pod Aniołem, Gdańska 65, telefon 3385.
- 2) Apteka przy Pl. Teatralnym, Marsz. Pocha 10, telefon 1962.
- 3) Apteka Tarasiewiczza, Orla 8, tel. 3146.

DYŻUR W KOLEJOWEJ PRZYCHODNI LEKARSKIEJ pełni w niedzielę, dnia 31 stycznia 1937 r. dr Włodarczyk, ul. Poznańska 9, tel. 2260.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od godz. 9-16, w niedzielę i święta od godz. 11-14. Obecnie w Muzeum wystawa doroczna „Plastyków Bydgoskich”.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w sobotę, odbędzie się premiera interesującej komedii Kiedrzyńskiego „Serce na wolności”. Dramat człowieka dobrego, zbyt dobrego nawet dla swej żony i najbliższej rodziny, który ucieka z domu, by ukryć się w ciszy lasów, dramata czterdziestoletniej kobiety, zakochanej w dwudziestoletnim chłopcu, przeplatane są scenami pełnymi bezpośredniego humoru i ciętej satyry. Jak wszystkie sztuki Kiedrzyńskiego, „Serce na wolności” daje duże pole do popisu wykonawcom. W szeregu ról i epizodów wystąpią pp.: Erhartówna, Paszkowska, Szabelakówna, Jaglarz, Kocznowicz, Leśniowski, Nowakowski, Połoniński i Szynkler, jednocześnie reżyser sztuki, i Szynkler, jednocześnie reżyser sztuki. Nowe dekoracje pędzla J. Hawrykiewicza.

W niedzielę, 31 bm. o godz. 16 po cenach zniżonych ukaże się przebojowa operetka Brodzkiwego „Zakochana Królowa”. W roli tytułowej czaruje urokiem talentu, piękną aparacją i wykwentem toalet, uroczą primadonna Maria Gabrielli. Efektowne tańce w wykonaniu świetnej pary baletowej pp.: Sobolówna i Wojnara.

W niedzielę wieczorem po raz drugi „Serce na wolności”, komedia Kiedrzyńskiego.

We wtorek, dnia 2 bm. o godz. 16 „BES-SIE”, komedia z życia amerykańskiego w 4 aktach polskiego autora E. Folanda. Ceny miejsc zniżone. Wieczorem „Serce na wolności”, świetna komedia Kiedrzyńskiego w koncertowym wykonaniu naszego zespołu.

Informacje „Orbisu”.

- Tanie przejazdy kolejowe z ulgą 66%.**
- Do Worochty** na imprezę „Marsz huculski i szlakiem drugiej brygady” od 10-21 lutego br.
- Do Wisły** na międzynarodowe zawody narciarskie od 27. I. do 3. II. br.
- Do Żegiestowa** na śnieżny karnawał od 30/I do 10/II br. Informacje i bilety w „Orbisie”, ulica Dworcowa 2, tel. 3867. (1554)
- Cukiernia Grey.** Towar pierwszorzędnym. Wyśmienita kawa i najlepsze ciastka. (1327)

Czy wiecie państwo, jaki procent pasażerów na polskich kolejach państwowych opłaca pełne bilety jazdy? Chocbyście się najbardziej wysillali, nie zgadzacie, Ni mniej ni więcej a 14%. Reszta, to znaczy 86% jeździ za biletami zniżkowymi lub bezpłatnymi. Czy wiecie państwo, że spotkanie w warszawskich teatrach warszawiaka, któryby zapłacił pełny bilet należy do niemożliwości? Taki naiwny okaz byłby sam pokazywany w teatrze. W Warszawie od placenia za bilety są, co najwyżej mniej rozgarnięci goście. Tłumaczy się to tym, że warszawiak uważałby sobie zapłacenie biletu za kompletną ujmę, za dyskwalifikację towarzyską do prostu.

Psychoza darmochoy — oto jeszcze jedna choroba narodowa. Każdy chciałby mieć wszystko za darmo, zwłaszcza to wszystko, co wchodzi w zakres tzw. przyjemności. Nikt jakoś nie chce myśleć o tym, że na

przyjemność trzeba przede wszystkim zapracować i — płacąc zarobionymi pieniędzmi — dopiero się bawić.

U nas prace i ucziwe zarobkowanie uważa się niemal za hańbę. Pracuje się, bo musi, i zardzości temu, któremu bez pracy dobrze się powodzi. Z tego zasadniczego nastawienia biorą się wszystkie nadużycia i sprzeniewierzenia funduszy publicznych. Wszystkowi, co jest dobrem powszechnym, uważane jest za źródło, z którego czerpać można bez odpowiedzialności środki na życie urozmaicone, ale i ułatwione.

Tak to wielkie i małe sprawy zajął się z sobą, stwarzając jedno koło obyczajowej udreć. Na naszej moralności publicznej ciąży drobne skazy. Ale te drobne skazy podcinają systematycznie podstawy tej moralności.

Zaczyna się na przykład od lekkomyślnego poszukiwania darmochoy i pieczeniarskiej synekury, a kończy się na całkowitym zapomnieniu o granicy między tym, co własne a co cudze, co godziwe a co nie..

Aktualia wierszowane, Pieprzem, solą przyprawiano.

Dwaj ludzie.

Był człowiek, Rozumu miał niemało. Aż w kraju o tym wrzało. Sen ludziami spędzało to z powiek. To był geniusz wielki Co posiadał rozum wszelki. Powiem, Będę szczery: Choć to nic złego właśnie dlatego nie zrobił kariery.

Był inny. Z jakiegoś paragrafu winny Brał na lewo. Znal prawo, słowem — był człowiek „prawy”. Przy tym był głupi. (rozumu nikt nie kupi). Ten zrobił karierę dużą, a jeszcze większą mu wróża. K. Lessa.

Nos pny sobie Togal!

W razie przeziębień, gorączki, łamania w kościach odka Ci dobre usługi. Tabletki Togal stosuje się również w cierpieniach reumatycznych, artretycznych i podagrze. Togal usmierza bóle i przynosi ulgę w tych cierpieniach.

190

Jak to było w Bydgoszczy w roku 1918-19.

W miarę oddalenia od owych wypadków zaciera się w pamięci szczegóły przeżyć na terenie bydgoskim po wybuchu rewolucji niemieckiej. Tym więcej, że nie ma dokładnych zapisków, któreby pamięci pomogły. Tłumaczy się to tym, że często rewizje u wybitniejszych działaczy nakazywały im wielką ostrożność. Gdzie zaś zapiski były, trzeba je było niszczyć lub też zniszczyć na schowkach, do których dostęp miały myszy i szczury. (Zdarzyło się to podpisanemu).

W aktach zarządu Rady Ludowej i w protokołach, które znajdują się w Poznaniu, zamieszczono jedynie sprawozdania i dokumenty o znaczeniu czysto formalnym, które zresztą dla władz niemieckich tajemnic nie stanowiły. Wszystkie sprawy poufne i mające ważniejsze znaczenie zalawiano „na gębę”. Dlatego historycy nie znają bliższych szczegółów ani o przemycie ochotników przez front koło Solca, Łochowa i Strzeliwa, ani o raportach, które stąd szły do władz polskich po drugiej stronie frontu.

Nie dziwić się wtedy, że doskonale zresztą dzieło p. dr. Lewandowskiego pt. „Bój o Szubin” ówczesna sytuację wojskową w Bydgoszczy przedstawia fałszywie. Praw-

da, że 4 dywizja w Bydgoszczy (Grenczucu) nie przedstawiała początkowo prawie żadnej wartości bojowej, bo tylko kilka mniejszych oddziałów było jako tako zwartych i zdyscyplinowanych. Za to batalion kolejarzy w sile 4 kompanii, przedstawiał się okazale i pod względem bojowym był doskonalszy. Nim też zapychano na froncie wszystkie luki, a pomocni mu byli kolonishi niemiecy, zwartym pasem zamieszkujący wzdłuż frontu nad Notecią i kanałem noteckim. Oni to głównie przyczynili się do klęski powstańców, kiedy w czerwcu 1919 chcieli sforsować most na kanale pod Rynarzewem. Nadto Niemcy rozporządzali silną artylerią.

O tych szczegółach doskonale poinformowany był zarząd Rady Ludowej, z którego niestety ja jeden jeszcze tylko przy życiu pozostałem. Również wiedzieć muszą niejedni członkowie tajnych organizacji bydgoskich, które przygotowały powstanie na dzień 3 maja 1919 r., a które wskutek odmowy pomocy z Poznania nie doszło do skutku.

Jan Teska,
b. sekretarz Rady Ludowej na miasto Bydgoszcz.

Jubileusz 15-lecia Związku Młodych Drogerzystów w Bydgoszczy.



Zarząd Związku Młodych Drogerzystów:

Siedzą od lewej strony: wiceprezes Pankowski, sekretarz Owczarzak, prezes Stranz, skarbnik Sukowski. Stoją pp.: Wystański, Lewandowski, Tyborski i Szalla.

Program uroczystości Związku Młodych Drogerzystów w salach „Pod Lwem”

W dniu 2 lutego obchodzi Związek Młodych Drogerzystów jubileusz 15-lecia swego istnienia z następującym programem: Uroczystość jubileuszowa: godzina 9,00 zbiórka w lokalu „Pod Lwem”, godz. 9,30 msza św. w kościele Klarysek, godz. 10,30 uroczyste zebranie jubileuszowe: a) zagajenie i powitanie, b) wybór prezydium jubileuszowego zebrania, c) sprawozdanie poglądowe prezesa z 15-letniej działalności, d) protokolarne sprawozdanie sekretarza, e) referat p. dyr. Janiszewskiego, f) przemówienie delegatów, g) zakończenie. Godz.

13,00 wspólny obiad, godz. 15,00 roczne walne zebranie, godz. 19,00 wielka zabawa karnałowa.

— Kursy języka angielskiego w Gimn. Kopernika prowadzone przez rodowitego Anglika prof. Adamsa pod dyr. p. J. Podolskiej przyjmują zapisy na nowy kurs początkowy. Również przyjmuje się jeszcze zapisy na kurs średni i wyższy. Sekretariat otwarty począwszy od 7. bm. codziennie wieczorem od godz. 6-8. Kursy rozpoczęły się 7. bm. Warunki przystępne. (158)

Wycieczki zagraniczne.

Do Lipska dla przedstawicieli rzemiosła, przemysłu i handlu na Targi Lipskie od 28. II. do 5. III. Cena zł 105.

Do Dortmundu na mecz bokserski między państwami Polska—Niemcy 12.—17. II. Cena zł 135. Informacje i zapisy w „Orbisie”, ulica Dworcowa 2, tel. 3867. (1778)

Z okazji imienin Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego

odbędzie się we wtorek, dnia 2 lutego br. o godz. 10-ej w kościele farnym uroczyste nabożeństwo, na które zapraszam niniejszym przedstawicieli wszystkich władz, urzędów, organizacji społecznych i obywatelstwo. Organizacje społeczne uprasza się o wydelegowanie swych pocztów sztabdarowych.

Prezydent miasta
L. Barciszewski,

WIELKIE ZAWODY BOKSERSKIE

Sokół Gniezno — K. P. W. Bydgoszcz niedziela, 31. I. 37 r. o godz. 12-tej w południe w sali „Starej Gospody” przy ul. Św. Trójcy (daw. Patzer). (1772)

— W styczniu bezpłatnie uczęszczać może każdy na francuski kurs początkowy. Sekretariat Francuskich Kursów w Gimn. Kopernika, założony i subwencjonowany przez rząd francuski, z dn. 7 bm. otwarty codziennie od godz. 6-8. przyjmuje jeszcze zapisy na nieliczne wolne miejsca na kursy: elementarny, średni i wyższy. Opłata niższoa wynosi od 2-4 zł miesięcznie.

1 LUTEGO

Bal Gryfu

w Resursie Kupieckiej

BALET PARNELLA

Po triumfach zagranicą wystąpi w Teatrze Miejskim w środę, 3 lutego. Sensacją dla miłośników tańca będzie jedyny występ zespołu baletowego Parnella. Jego arcy-mistrzowski program zawierać będzie 20 potmatów tanecznych w olimpijskiej obsadzie z Feliksem Parnellem, Zizi Halamą i Alicia Halamą na czele. Dekoracje i kostiumy, które uzyskały ogólny poklask, projektowane są przez najslawniejszych naszych malarzy. Orkiestrą dyryguje kompozytor Zygmunt Wiehler. Nie wątpimy więc, że i tym razem występ ten wzbudzi powszechne zainteresowanie i zgromadzi wszystkich kochających piękno wyrażone w tańcu. Bilety już nabywać można w kasie teatru.

— Odczyt. Rodzina Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-19 oddział w Bydgoszczy uprzejmie zaprasza na odczyt, który wygłosi p. Stefania Szyfterówna, przew. zarządu gl. Rodz. Wet. z Poznania na temat: „Wrażenia z podróży po Francji” z wyświetlaniem przezroczy. Treść: 1. Organizacje polskie we Francji. 2. Pola bitwy z r. 1914-16 i cmentarze poległych żołnierzy. 3. Historia kościoła polskiego w Paryżu od czasów Adama Mickiewicza. 4. Lisieux — grób św. Teresy. Odczyt, który cieszył się w Poznaniu wielkim sukcesem, odbędzie się 2 lutego (święto Matki Boskiej Gromnicznej) o godz. 18-ej w gimn. humanistycznym, ul. Grodzka. Wstęp wolny. (1000)

— Początkowy kurs języka francuskiego dla młodzieży Dyrekcja Francuskich Kursów Rządowych w Gimn. Kopernika zawiadamia, że przyjmuje zapisy na nowy początkowy kurs języka francuskiego dla młodzieży. Na kursie obowiązywać będzie podręcznik używany w gimnazjach. „Parlons français” Cieślińska-Niniejska. Kancelaria otwarta codziennie wieczorem od godz. 6-8 — udziela wszelkich informacji.

— Od drugiego półrocza pierwszorzędne przedszkole znanej autorki bajeczek M. Boruniowej przyjmuje zapisy dzieci od lat 3 do 7. Wysoki poziom programu i macierzyńska opieka. Zapisy od godz. 12-3, ul. Jagiellońska nr. 24. Przedszkole poleca wykwalifikowane freblanki do prywatnych domów. (1752)

Kronika toruńska

Toruń, dnia 30 stycznia 1937 r.

KALENDARZYK

Dziś: Marecny p. m., Felicjana,
Jutro: Piotra Nol.
Wschód słońca o godzinie 7.46,
Zachód słońca o godzinie 16.41.

Stan pogody.

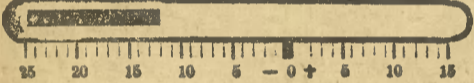
Nadal opady śnieżne.

W godzinach popołudniowych jedynie na Wileńszczyźnie i w Suwalskim było jeszcze dość pogodnie, pozostałe natomiast dzielnice miały pogodę przeważnie pochmurną z opadami śnieżnymi, przy poroju wiatrach wschodnich. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 0 st. na Hali Gąsienicowej i Zakopanem, -5 st. w Przemyślu, -6 w Zaleszczykach, -7 we Lwowie i Tarnobrzegu, -8 w Krakowie i Gdyni, -10 w Warszawie i Łodzi, -11 w Pińsku, -12 w Suwałkach, -13 w Lidzie, a -14 w Wilnie. Dziś rano w Bydgoszczy po obfitych opadach śnieżnych przyjemna pogoda i lekkie zachmurzenie.

Przewidywany przebieg pogody: W dalszym ciągu pogoda przeważnie pochmurna z opadami śnieżnymi.



Termometr wskazywał dziś rano



Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Lwem” (środmieście), „Sw Anny” (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziami” (na Mokrem).
Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.
Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Toruniu.
Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11.30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

AS: „Bohaterowie Sybiru”,
ŚWIT: „Wierna rzeka”,
Gorso: „Dziś wieczór u mnie”.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej:

Sobota, 30 bm. Toruń: „Wesoła wdówka” godz. 20.

Odezwa do mieszkańców m. Torunia

W dniu imienin P. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prof. Ign. Mościckiego, tj. w poniedziałek, 1 lutego br. odbędą się w Toruniu następujące uroczystości: Godz. 11,00: uroczyste nabożeństwo w kościele N. M. Panny; godz. 12,00 akademii w Teatrze Ziemi Pomorskiej.

Zwracam się do obywateli m. Torunia o zamianowanie swych uczuć dla dostojnego Solenizanta przez wzięcie gremialnego udziału w powyższych uroczystościach oraz udekorowanie domów flagami i emblematami państwowymi.

(—) Raszeja, prezydent m. Torunia.

RADIO-CITY W WARSZAWIE.

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie mają być zakończone pertraktacje „Polskiego Radia” o kupno placu na budowę gmachu centrali radiofonii polskiej w Warszawie.

Gmach ten ma stanąć na miejscu dawnego dworca kolei Grójeckiej na placu przed głównym wejściem na Wystawę Metalowo-Elektrotechniczną.

Projektowane jest wybudowanie wieży 70 m (około 20 pięter), na której możnaby umieścić w przyszłości stację nadawczą telewizyjną, która jest montowana obecnie na gmachu „Prudentialu”, a obok tej wieży w poszczególnych blokach rozmieszczone będą studia i biura.

Wieża ta będzie upiększaniem miasta, gdyż znajdować się będzie na przecięciu projektowanej Alei Batorego z ul. Puławską i zdaleka będzie widoczna.

Na marginesie.

Czy wiecie państwo, jaki procent pasażerów na polskich kolejach państwowych opłaca pełne bilety jazdy?

Choćbyście się najbardziej wysilali, nie zgadniecie. Ni mniej ni więcej a 14%. Reszta to znaczy 86% jeździ za biletami zniżkowymi lub bezpłatnymi.

Czy wiecie państwo, że spotkanie w warszawskich teatrach warszawiaka, któryby zapłacił pełny bilet należy do niemożliwości? Taki naiwny okaz byłby sam pokazywany w teatrze. W Warszawie od płacenia za bilety są co najwyżej mniej rozgarnięci goście z prowincji. Szanując się warszawiak uważałby sobie zapłacenie biletu za kompletna ujmę, za dyskwalifikację towarzyską do prostu.

Psychoza darmochoy — oto jeszcze jedną chorobą narodową. Każdy chciałby mieć wszystko za darmo, zwłaszcza to wszystko, co wchodzi w zakres tzw. przyjemności. Nikt jakoś nie chce myśleć o tym, że na

przyjemność trzeba przede wszystkim zapracować i — płacić zarobionymi pieniędzmi — dopiero się bawić.

U nas pracę i uczciwe zarobkowanie uważa się niemal za hańbę. Pracuje się, bo musi, i ządrosi temu, któremu bez pracy dobrze się powodzi. Z tego zasadniczego nastawienia biorą się wszystkie nadużycia i sprzeniewierzenia funduszków publicznych. Wszystko, co jest dobrem powszechnym, uważane jest za źródło, z którego czerpać można bez odpowiedzialności środki na życie urozmaicone, ale i ułatwione.

Tak to wielkie i małe sprawy zająbiają się z sobą, stwarzając jedno koło obyczajowych udręczeń. Na naszej moralności publicznej ciążyą drobne skazy. Ale te drobne skazy podcinają systematycznie podstawy tej moralności.

Zaczyna się na przykład od lekkomysłnego poszukiwania darmochoy i pieczeniarskiej synekury, a kończy się na całkowitym zapomnieniu o granicy między tym, co własne a co cudze, co godziwe a co nie...

Aktualia wierszowane, Pieprzem, solą przyprawiane.

Dwaj ludzie.

Był człowiek,
Rozumu miał niemało.
Aż w kraju o tym wrzało.
Sen ludziom spędzało to z powiek.
To był geniusz wielki
Co posiadał rozum wszelki.
Powiem, Będę szczery:
Choć to nic złego
właśnie dlatego
nie zrobił kariery.

Był inny.
Z jakiegoś paragrafu winny
Brał na lewo. Znał prawo,
słowem — był człowiek „prawy”.
Przy tym był głupi,
(rozumu nikt nie kupi).
Ten zrobił karierę dużą,
a jeszcze większą mu wróżą:
K. Lessa.

W Polsce powstały dwie nowe wiejskie spółdzielnie zdrowia.

Poza dobrze rozwijającą się spółdzielnią zdrowia w Markowej (powiat Przeworski), w stanie organizacji znajduje się spółdzielnia zdrowia we wsi Turośl Kościelna (pow. Białystok).

Dla spółdzielni tej prezes komitetu organizacyjnego pozyskał już zobowiązania około 3.000 osób, które przystąpią do spółdzielni. Ubezpieczalnia Społeczna obiecała płacić miesięcznie 75 złotych, a rady gminne w Turośli i Zawikach uchwały wpłacić 1.600 złotych, wzamian za co spółdzielnia będzie udzielać bezpłatnie porady lekarskie najbardziej potrzebującym gminnikom. Drugą spółdzielnię zdrowia organizuje się w powiecie suchaczewskim.

Katolicy a nie żydzi mają fabrykować dewocjonalia!

Projekt ustawy o wytwarzaniu i handlu dewocjonaliami i przedmiotami kultu religijnego.

Do Sejmu wpłynął projekt ustawy posła ks. Stefana Downara w sprawie wytwarzania i handlu dewocjonaliami i przedmiotami kultu religijnego.

Art. 1 projektu ustawy głosi, że „wytwarzaniem i handlem dewocjonaliami oraz przedmiotami kultu religijnego mogą się zajmować wyłącznie osoby fizyczne i prawne, należące do tego wyznania, którego dane wytwory dotyczą”.

Postanowienia powyższego projektu ustawy obejmują również handel winami mszalnymi, świecami kościelnymi oraz wszelkimi innymi przedmiotami używanymi w celach liturgicznych przez kościoły i duchowieństwo.

Dla wykarczawców przeciwko powyższemu projektowi ustawy przewiduje się karę do 3 miesięcy aresztu i grzywny do 3 tysięcy złotych.

Projekt powyższej ustawy jest niezwykle aktualny, gdyż z wielu stron napływają skargi, że wyrobem dewocjonaliami zajmują się przedsiębiorstwa żydowskie, które następnie przez pośredników chrześcijańskich rozprzedają je wśród ludności chrześcijańskiej.

Przypominamy, że przed wojną w b.aborze żydowski obowiązywał przepis, zabraniający żydom wytwarzania i handlu dewocjonaliami chrześcijańskimi.

OJ, TE RACHUNKI ELEKTROWNI!

— Musiałeś mieć jakieś niezręczne przejście. Kto cię tak pobł?

— Moja żona była sześć tygodni na wywasach.

— Co to ma wspólnego z podbitym okiem?

— Pisałem do niej stale, że siedzę wieczorami w domu. Po powrocie jej nadszedł rachunek z elektrowni tylko na dwa złote. Placąc go, była tak wprowadzona z równowagi, że uderzyła mnie pięścią w oko, gdyż niski rachunek nie przekonał jej, a-bym siedział w ciemnym pokoju.

NIE MA ZA CO.

finansów, dziękując mu za ulgi podatkowe.

Grono obywateli przybyło do ministra. Minister wysłuchał przemówienia i rzekł:

— Panowie mi dziękujecie? Nie ma za co.

I miał rację.

NIE WIE.

— Czy twoja naręczona jest blondynka, czy brunetka?

— Nie wiem!

— Jakto?

— Bo my się spotykamy zawsze tylko w kinie.

UPRZEJMY.

— Niechże pan przestanie, pan wcale nie umie tańczyć.

— A pani sądzi, że gdybym umiał, to bym tańczył z panią?

190

Jak to było w Bydgoszczy w roku 1918-19.

W miarę oddalenia od owych wypadków zacieraają się w pamięci szczegóły przeżyć na terenie bydgoskim po wybuchu rewolucji niemieckiej. Tym więcej, że nie ma dokładnych zapisków, które by pamięci pomogły. Tłumaczy się to tym, że częste rewizje w wybitniejszych działaczy nakazywały im wielką ostrożność. Gdzie zaś zapiski były, trzeba je było niszczyć lub też zniszczyć w schowkach, do których dostęp miały myszy i szczury. (Zdarzyło się to podpisaniem).

W aktach zarządu Rady Ludowej i w protokołach, które znajdują się w Poznaniu, zamieszczono jedynie sprawozdania i dokumenty o znaczeniu czysto formalnym, które zresztą dla władz niemieckich tajemnic nie stanowiły. Wszystkie sprawy poufne i mające ważniejsze znaczenie załatwiano „na gębę”. Dlatego historycy nie znają bliższych szczegółów ani o przemycie ochotników przez front koło Solca, Łochowa i Strzelewa, ani o raportach, które stąd szły do władz polskich. Po drugiej stronie frontu.

Nie dziwi się wtedy, że doskonale zresztą dzieło p. dr. Lewandowskiego pt. „Bój o Szubin” ówczesną sytuację wojskową w Bydgoszczy przedstawia fałszywie. Praw-

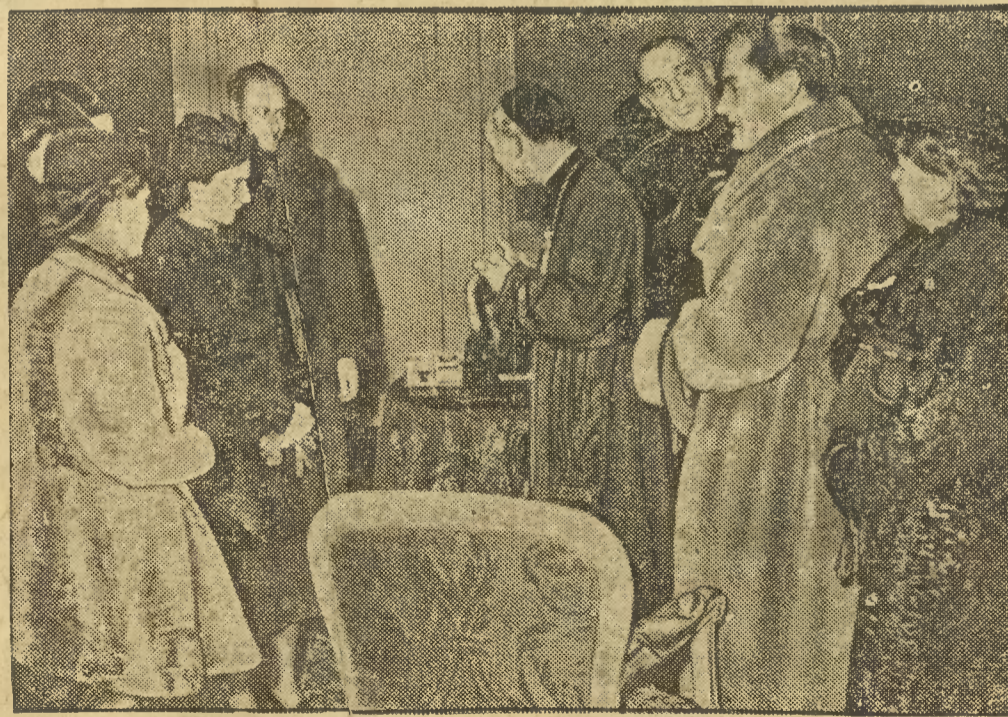
da, że 4 dywizja w Bydgoszczy (Grenszuc) nie przedstawiała początkowo prawie żadnej wartości bojowej, bo tylko kilka mniejszych oddziałów było jako tako zwartych i zdyscyplinowanych. Za to batalion kolejarzy w sile 4 kompanii, przedstawiał się okazałe i pod względem bojowym był doskonały. Nim też zapychano na froncie wszystkie lukki, a pomocni mu byli koloniści niemieccy, zwartym psem zamieszkujący wzdłuż frontu nad Notecią i kanałem noteckim. Oni to głównie przyczynili się do klęski powstańców, kiedy w czerwcu 1919 r. chcieli sforować most na kanale pod Rynarzewem. Nadto Niemcy rozporządzali silną artylerią.

O tych szczegółach doskonale poinformowany był zarząd Rady Ludowej, z którego niestety ja jeden jeszcze tylko przy życiu pozostaję. Również wiedzieć muszą niejedni członkowie tajnych organizacji bydgoskich, które przygotowywały powstanie na dzień 3 maja 1919 r., a które wskutek odmowy pomocy z Poznania nie doszło do skutku.

Jan Teska,

b. sekretarz Rady Ludowej na miasto Bydgoszcz.

Ślub syna Mussoliniego



Arcybiskup Mediolanu Schuster udziela ślubu synowi Mussoliniego Wiktorowi i kuzynowi II Duce — Vito Mussolini.

Pożar podłogi.

Dnia 26. bm. wskutek wadliwie zbudowanego komina, zapaliła się podłoga w mieszkaniu Alberta Rappa zam. w Pędziewie, pow. toruński. Ogień został ugaszony przez domowników. Wartość spalonej podłogi nie przekracza 20 zł.

Ujęcie rowerokrada.

Franciszek Wiśniewski, zam. w Siemoniu zgłosił o kradzieży roweru, pozostawionego w korytarzu domu nr. 56 przy ul. Podmurnej. Zarządzony natychmiastowy pościg doprowadził do ujęcia sprawcy, któremu rower odebrano, jego zaś samego osadzono w areszcie.

STATNIE WIADOMOSC

Przekazy do Niemiec ułatwione.

Warszawa, 30. 1. Komisja dewizowa zmieniła przepisy dotyczące przekazów do Niemiec. Nowe przepisy postanawiają, że należność za towary, sprowadzone z Niemiec w ramach umowy gospodarczej polsko-niemieckiej mogą być przekazywane za pośrednictwem banków.

Żydzi-wywrotowcy — do Berezy.

Łódź, 30. 1. (PAT). W tych dniach zostali wysłani z Łodzi do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej za udział w akcji wywrotowej: Kurant Abram, Najman Chaim, Rapaport Jakub i Baum Andzel.

Żydówki zamierzały przekupić prokuratora.

Łódź. Na ławie oskarżonych zasiadła Ryfka Gorfein, Chaja Kutner. Odpowiadały one za usiłowanie przekupstwa prokuratora. Obie żydówki zwróciły się do żony prokuratora z propozycją przyjęcia od nich 500 zł za zwolnienie za kaucją jednego z aresztowanych. Sąd wydał wyrok, skazujący Ryfkę Gorfein na rok więzienia i 250 zł grzywny, a Chaję Kutner na półtora roku więzienia i 300 zł grzywny.

Przesilenie japońskie.

Tokio, 30. 1. (PAT) Agencja Domei donosi: Rozłam w istniejących partiach politycznych i organizacja nowej partii oto, zdaje się, główny wynik obecnego przesilenia gabinetowego. Zdaniem kół politycznych, przywódca armii domaga się, aby nowy gabinet nie wchodził w żadne kompromisy z partiami obecnymi, aby przeprowadził reformę parlamentu i ordynacji wyborczej.

Koła finansowe i gospodarcze są bardzo rozczarowane, że gen. Ugaki nie zdołał utworzyć gabinetu.

Tokio, 30. 1. (PAT). Ag. Domei donosi: Cesarz powierzył b. ministrowi wojny gen. Senjuro Hejaszi misję utworzenia nowego gabinetu.

Jeśli nie zdołacie nas uratować...

Lizbona, 30. 1. (PAT). Wczoraj przejęło tu sygnały radiowe z parowca holenderskiego „Gong Jacobus”, znajdującego się w odległości 5 mil morskich od wysp Berlinga (na Oceanie Atlantyckim na wysokości Leiria). Przejęta radiodepesza brzmiała:

„S. O. S. jeżeli nie zdołacie nas uratować, powiedzcie naszym rodzinom, że ostatnia nasza myśl była o nich. Jak się zdaje, parowiec ten wraz z całą załogą zatonął.

Niemcy nie chcą Angoli.

Berlin, 30. 1. (PAT) Nawiązując do ogłoszonej przez rząd portugalski deklaracji w sprawie pogłosek na temat koncesyj kolonialnych na rzecz Niemiec — tutejsze koła rządowe potwierdzają treść tej deklaracji, oświadczając:

„Przez zawieranie układów kupna, dzierżawy i t. p. jakichkolwiek kolonii, wytrąciłoby sobie Niemcy same argumenty zarówno polityczne jak i gospodarcze w swoich słusznych domaganiach się o pełny i suwerenny zwrot utraconych kolonii”.

Skazanie złodziei kolejowych.

Łódź, 30. 1. (PAT) Sąd okręgowy wydał wczoraj wyrok w procesie przeciwko 5 osobom, oskarżonym o wykradanie przesyłek kolejowych. Oskarżony magazynier kolejowy Jan Ciesielski, skazany został na 3 lata więzienia, 500 zł grzywny oraz pozbawienie praw na 8 lat. Drugi oskarżony Dawid Syk otrzymał karę 2 lat więzienia, 500 zł grzywny i pozbawienie praw na przeciąg lat 5. Trzeciego oskarżonego Nachmana Klapeńsaka skazano na 1 rok więzienia i 500 zł grzywny. Pozostałych dwóch oskarżonych sąd z powodu braku dowodów uniewinnił.

Litwini szykanują polskie organizacje sportowe.

Tylża. Z Kowna donoszą: Polskie organizacje sportowe w Litwie w dalszym ciągu spotykają się z szykanami zarówno ze strony litewskich władz administracyjnych, jak i związków sportowych. W tych niewątpliwie ciężkich dla sportowców polskich warunkach, opowiada się przy nich całe społeczeństwo polskie, podtrzymując ich na duchu.

„Dzień Polski” pisze, że społeczeństwo polskie na wszelkie zakusy rozbicia siły sportu polskiego odpowie wzmożeniem wysiłku w kierunku podniesienia wyrobienia sportowego naszej młodzieży na jeszcze wyższy poziom.

Niepogoda.

Madryt, 30. 1. (PAT) Rada obrony Madrytu komunikuje: Niepogoda utrudnia wszelkiego rodzaju zlatania wojenne. Trzy samoloty powstańcze z powodu silnej mgły wylądowały przez pomysłkę po stronie wojsk rządowych. Załogę internowano. Czwarty samolot wylądował w podobnych warunkach, ale pilot jego, lotnik narodowości włoskiej, lądując, uszkodził aparat i sam utracił życie. Na froncie madryckim wojska rządowe umacniają pozycje zdobyte w parku zachodnim. (Ostatniej wiadomości przeczy komunikat gen. Franco — red.)

Aresztowanie rodzin oskarżonych.

Moskwa, 30. 1. (PAT) Krążą tu pogłoski o aresztowaniu żony Piatakowa,

oskarżonego w obecnym procesie. Żona Piatakowa miała być aresztowana przed aresztowaniem męża. Koła oficjalne wiadomości tej nie zaprzeczają.

Rozeszły się także pogłoski, że niektórzy członkowie rodzin oskarżonych w obecnym procesie byli również aresztowani w ten sam sposób. (W celu tortur i wymuszenia uległości u oskarżonych — red.)

Ujęcie groźnego bandyty.

Grudziądz. Przed kilku tygodniami zbiegł z więzienia w Grudziądzu niebezpieczny przestępca-recydywista niej. Leon Balcer, skazany prawomocnym wyrokiem za różne napady rabunkowe i kradzieże na 15 lat więzienia. Po ucieczce z domu karnego, dokonał Balcer szeregu kradzieży m. in. w Warlubiu na szkodę nauczyciela Pokojskiego. Przez kilkanaście dni Balcer ukrywał się, a ostatnio pojawił się w Chojnicach, gdzie ujęty został przez wywiadowców policji śledczej. Zbiegłego więźnia zakuto w kajdany i pod eskortą przetransportowano do Grudziądza.

Opóźnienie pociągów osobowych i pośpiesznych.

Wielka zamieć śnieżna wczorajszej nocy jest przyczyną ogromnych trudności w komunikacji kolejowej. Z powodu zasypania torów kolejowych śniegiem, dzisiejsze pociągi poranne przybyły do Bydgoszczy z znacznym opóźnieniem. Pociąg osobowy z Warszawy dopiero około godz. 10,30 przybył do Bydgoszczy, zamiast o godz. 7,25. Także z blisko trzygodzinnym opóźnieniem zajęchaj na stację bydgoską ekspres krakowski.

Komisja dla rejestracji pociągów mechanicznych będzie urzędowała w Toruniu w dniach 1 i 15 lutego br. od godziny 8—13,30.

zł 20.000 na nr. 76.570
zł 10.000 na nr. 45.868
zł 5.000 na nr. 1628
oraz wiele mniejszych wygranych zł 2.500, 2.000 i 1.000, padło w ostatnim czasie

w szczęśliwej kolekturze
KAPTURKIEWICZA
Plac Teatralny. (1846)
Tam wszyscy grajcie!

Nareszcie spadł śnieg i uratował oziminy.

Bydgoszcz, 30. 1. Cały wczorajszy wieczór i dziś nocą padał śnieg przy wietrznej pogodzie. Na drogach utworzyły się zasypy śnieżne. Okoliczni rolnicy są zadowoleni z opadów śnieżnych, gdyż oziminy na skutek ostrych mrozów za wiele już ucierpiały.

Kielce, 30. 1. (PAT). Nad Kieleckim przeszła silna śnieżnica, skutkiem czego na drogach potworzyły się zasypy śnieżne kilkunetrowej wysokości, w których ugrzęzły autobusy. Zanotowano opóźnienia pociągów.

Kraków, 30. 1. (PAT). W związku z opadami śnieżnymi, połączonymi z zadymkami, został wstrzymany ruch autobusowy na wielu liniach, m. in. do Nowego Sącza, Olkusza, Wadowic i Bielska. Komunikacja na linii Kraków—Zakopane odbywa się jeszcze normalnie. Komunikacja Kraków — Limanowa odbywa się drogą okrężną przez Myślenice.

Łuck, 30. 1. (PAT). Od wczoraj padała w olbrzymiej obfity śnieg przy silnym wietrze. Na drogach potworzyły się zasypy, utrudniające komunikację. Połączenie z Dubnem i Włodzimierzem zostało przerwane. Siła wiatru się wzmożła. Na linii Łuck—Lwów plugi odśnieżne przebijają zasypy i oczyszczają tory.

Opady śnieżne w Niemczech

Berlin, 30. 1. (PAT). W Niemczech zachodnich silne opady śnieżne, połączone z mrozem, uniemożliwiają w wielkim stopniu komunikację drogową i kolejową. Z wybrzeży donoszą o silnej burzy. Mróz zatrzymał w portach liczne statki. Specjalnie dotkliwie ucierpiało rybołówstwo.

Komunikacja drogową i kolejową odbywa się w całej Rzeszy z opóźnieniem do 2 godzin. Pod Berlinem pociągi pośpieszne utknęły w śniegu.

Z powodu grypy zamknięcie szkół.

Warszawa (PAT). Z powodu panującej grypy ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego zarządziło zamknięcie wszystkich szkół powszechnych i średnich w Warszawie na okres od 31 stycznia do 3 lutego włącznie. Co do innych miejscowości zarządzenia wydadzą w miarę potrzeby kuratorowie okręgowi szkolnych w zakresie powyższego terminu. Akcja dozwolania może być przeprowadzona w tym czasie niezależnie od nauki szkolnej pod warunkiem unikania masowego zbierania dzieci.

DANCING BAR - - CARIOCA
Od 1 lutego
rewelacyjny program
pierwszy raz w Bydgoszczy
TRIO „IRMAY” TRIO
światowej sławy rewersi, ostatnie przeboje zagraniczne i polskie znane ze swych audycji rad ow.
ST. BIELADÓWNA
tancerka charakterystyczna — klasyczna perła dancistów stołecznych.
OLEŚ OLESŁAWSKI
ulubieniec bydgoskiej publiczności w najnowszym swoim repertuarze
oraz 1864
nowo zaangażowana orkiestra — kwintet pod batutą znanego wirtuoza
W. JANCZARSKIEGO
„FUNNY BOYS”
W każdą niedzielę o godzinie 17-ej
FAIR F z programem artystycznym.

Ze sportu.

TYP WZOROWEGO SPORTOWCA. DLACZEGO WAJSÓWNIEM PRZYZNANO HONOROWĄ NAGRODĘ SPORTOWĄ?

Warszawa. We wtorek nastąpiło ogłoszenie motywów nadania wielkiej honorowej nagrody sportowej Jadwidze Wajsównie, co uchwalono na sobotnim posiedzeniu komisji nadawczej nagrody.

Komisja nadawcza uzasadnia nadanie wielkiej honorowej nagrody sportowej Jadwidze Wajsównie jak następuje:

a) na igrzyskach olimpijskich w Berlinie zdobyła drugie miejsce w rzucie dyskiem, stającą równorzędną walką o tytuł mistrzowski z rekordzistką świata, której uległa jednym rzutem, przewyższając ją natomiast rzutami pozostałymi, a zatem równością formy.

b) wykazała bezwzględną wyższość nad wszystkimi pozostałymi dyskobolkami świata.

c) dzięki sumiennej zaprawie i sile woli doprowadziła — mimo trudnych warunków — swą formę w decydującym momencie do najwyższego poziomu.

d) poprawiła znacznie rekord Polski w rzucie dyskiem i należała do najwyszczególniejszych nazwch lekkoatletek.

e) wybitnie rozwinęła imię sportu polskiego zagranicą.

f) podczas całej swej dotychczasowej działalności sportowej odznaczała się karnością, ofiarnością, ambicją i niczem nie zmaconą pogodą, stwarzając szlachetny typ wzorowego sportowca.

POLACY W DRODZE DO MONTE CARLO.

Hamburg, 30. 1. (PAT). W rajdzie gwiazdystw do Monte Carlo uszkodzony został na 40 kilometrów za Hanowerem samochód polskiej ekipy Nowaka, wskutek zderzenia się z innym wozem. Wypadku z ludźmi nie było. Nowak zmuszony został do wycofania się z rajdu, lecz postanowił po przeprowadzeniu reperacji jechać dalej poza konkursem.

Berlin, 30. 1. (PAT). Polscy automobilści Marek Jakubowski, zdążający do Monte Carlo, przejechali w piątek o godz. 9,55 punkt kontrolny w Monachium przez stację kontrolną w Brukseli przejechali w piątek o godz. 6,26 — Borowik na Tatrze, a o godz. 7,35 Zagórna—Mazurek na Chevrolocie. Oba wozy wvruszyły natychmiast w dalszą drogę. Uwagę zwracała świetna forma i niezwykła wytrzymałość pani Zagórnej. Polscy automobilści narzekali w czasie przejazdu przez Niemcy na bardzo duże oblodzenie dróg. O godz. 2,43 p. Borowik przejechał punkt kontrolny w Wenie.

ZAWODY BOKSERSKIE SOKÓŁ GNIEZNO — KPW. BYDGOSZCZ.

Jutro, w niedzielę, odbędzie się zawody bokserskie pomiędzy drużynami Sokół gnieźnieńskiego a KPW Bydgoszcz w sali „Starej Gospody” (dawn. Patzer). Początek o godz. 12 w południe. Ceny miejsc od 50 gr do 1,50 zł, dla młodzieży i wojskowych 25 groszy.

DALSZY CIĄG ROZGRYWEK W KOSZYKÓWKĘ O MISTRZOSTWO PODOKRĘGU BYDGOSKIEGO.

W niedzielę, dnia 31 bm. odbędzie się w hali przy ul. Sowińskiego następujące rozgrywki o mistrzostwo w koszykówkę:

o godz. 11,30 Polonia — CWT Lot,
o godz. 12,15: KPW — Ciszewski,
o godz. 13-ej CWT Lot — KSM.

ZAWODY BOKSERSKIE GRYF (TORUN) — ASTORIA (BYDG).

We wtorek, dnia 2 bm. o godz. 11,30 rozegrane zostaną w sali „Starej Gospody” ciekawe zawody bokserskie pomiędzy WKS Gryf z Torunia i miejscową Astorią. W zawodach tych wystąpią znani zawodnicy jak: Krzemiński, Lelewski, Wezner, Fabiński i bracia Grabowscy. Szczegóły w afiszach.



Super

695

O WYPOSAŻENIU DOTYCHCZAS NIESPOTYKANYM

- WSKAŹNIK DOSTROJENIA
- PEŁNY ZASIĘG ŚWIATOWY
- REGULOWANA SELEKTYWNOŚĆ
- DWIE SZYBKOSCI STROJENIA W JEDNEJ GALCIE
- PRZEŁĄCZNIK MOWA-MUZYKA
- POCHYŁNA SKALA
- CICHE STROJENIE
- STEREOFONICZNE ODTWARZANIE
- AUTOKOMPENSACJA AKUSTYCZNA

Urzednicy kolejowi proszą o zniesienie podatku specjalnego.

Dnia 27 bm. odbyło się w Bydgoszczy zgromadzenie członków Koła I Związku Urzedników Kolejowych, na którym między innymi uchwalono wysłać następujące telegramy do premiera Składkowskiego i wicepremiera Kwiatkowskiego:

„Urzednicy kolejowi zebrani w Bydgoszczy przedstawiają Panu Premierowi (Panu Wicepremierowi) swą ciężką sytuację gospodarczą, która w ostatnich tygodniach z powodu wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby — uległa znacznemu pogorszeniu i proszą o wzięcie pod rozwagę zniesienia podatku specjalnego przy uposażeniach do 400 zł miesięcznie.”

Telegram podobnej treści wysłano również do sejmu. Urzednicy kolejowi oświadczają w tym telegramie, że solidaryzują się z wnioskiem posła Krukowskiego o uchylenie podatku specjalnego i zanoszą do wszystkich posłów gorący apel o poparcie. W dyskusji zebrani domagali się, ażeby przy ustawie uposażeniowej przywrócono szczeblowanie, co przyczyniłoby się do u normowania sprawy uposażeniowej w ogóle.

Ponadto zebrani domagali się ogłoszenia awansów w Dzienniku Zarządzeń względnie Dzienniku Urzędowym.

Inkasenci magistratu orudziaszkiego skazani za defraudację na więzienie.

Grudziądz. Przed wzmocnionym wydziałem karnym sądu okręgowego, któremu przewodniczył wiceprezes dr Jodłowski, stanęli wczoraj dwaj inkasenci przedsiębiorstw miejskich Feliks i Julian Ziolkowski (nie spokrewnieni ze sobą). Oskarżyciel publiczny, zastąpiony na rozprawie przez wiceprokuratora Chudzińskiego, zarzucał podsądnym zbrodnię sprzeniewierzenia. Feliks Ziolkowski przywłaszczył sobie z zainkasowanych pieniędzy 3.700 zł, a Julian Ziolkowski zdefraudował około 1.200 złotych, przy czym obydwaj część sprzeniewierzonych pieniędzy już przedsiębiorstwom miejskim zwrócili. W ogniu pytań prokuratora okazało się, że Feliks Ziolkowski przysięgł do przedsiębiorstwa miejskich przez b. wiceprezenta Zenona Mijala, prowadził hulawczy tryb życia, roztrwaniając pieniądze na różne wesołe libacyjki. W wyniku postępowania dowodowego (oskarżeni przyznali się do winy) sąd skazał Feliksa Ziolkowskiego na półtora roku bezwzględnej więzienia, a Julianowi Ziolkowskiemu wymierzył karę 10 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Przez syna swego Leandra, okradziony został ślusarz Michał Lorocho, zam. przy ul. Glinki 39. Synalek zabrał 120 zł gotówki, książeczkę oszczędnościową PKO, na podstawie której pobral przeszło 300 zł, a ponadto zabrał ojcu kilka obligacji, pożyczki inwestycyjnej i fałszywą podpisywał na weksłach puszczał je w obieg. Otrac oblicza szkodę na 720 zł i doniósł o t. m. policji.

ładny synalek!

Przez syna swego Leandra, okradziony został ślusarz Michał Lorocho, zam. przy ul. Glinki 39. Synalek zabrał 120 zł gotówki, książeczkę oszczędnościową PKO, na podstawie której pobral przeszło 300 zł, a ponadto zabrał ojcu kilka obligacji, pożyczki inwestycyjnej i fałszywą podpisywał na weksłach puszczał je w obieg. Otrac oblicza szkodę na 720 zł i doniósł o t. m. policji.

Samochód uderzył o mur domu.

Onegdaj wieczorem o godz. 8 samochód osobowy kierowany przez p. Alfonsa Gackowskiego, zam. przy ul. Grunwaldzkiej nr. 148, jadąc ulicą Czarnieckiego w kierunku ulicy Nakielskiej wpadł niespodziewanie na mur domu przy ul. Czarnieckiego 11. Przyczyną wypadku była kupa żwiru, leżąca przed wspomnianym domem, przy czym nie było światła ostrzegawczego. Złamały się przednie resory i oś samochodu. Właściciel samochodu na szczęście nie odniósł kaleczeń.

— Przed wielkim pokazem drobiu. Towarzystwo hodowców drobiu, kóz i królików w Bydgoszczy urządza podobnie jak w poprzednich latach publiczny pokaz drobiu, gołębi, zwierząt futerkowych, kóz i psów w salach „Starej Gosnody” (dawniej Patzer) w czasie od 13 do 15-go lutego. Ostateczny termin zgłoszeń upływa z dniem 5 lutego br. Zgłoszenia wystawców przyjmuje z polecenia komitetu p. Emil Jaworski, ulica Piękna 30.

— Odebrać fanty loterii Ligi Morskiej. Zarząd obwodu Ligi Morskiej i Kolonialnej w Bydgoszczy zawiadamia zainteresowanych, że fanty II poznańskiej loterii morskiej, które padły na losy sprzedane w Bydgoszczy można odebrać w biurze obwodu LMK, za okazaniem losu w godzinach od 17—19-ej codziennie od dnia 28 bm.

— Dyrekcja Publicznej Szkoły Doksztalującej Zawodowej nr. 1, ul. Konarskiego 2 zawiadamia, że konferencja wywiadowcza dla rodziców, pracodawców i opiekunów, w sprawie zachowania oraz postępów w nauce uczniów zawodów metalowych (ślusarzy, mosiężników itp.) oraz dla zawodów drzewnych (stolarzy, rzeźbiarzy, kołodziejów) odbędzie się w niedzielę, dnia 31 bm. w godz. od 17 do 19-tej.

— Wśród burzy oklasków ogłosił jeden z rodziców na zebraniu koła Chatecji Bydgoszcz—Północ wiadomość, że w prywatnej szkole powszechnej im. św. Kazimierza ani jedno dziecko nie abonuje więcej „Piomyka”, za to uchwalono poprzeć wydawnictwo „Młodego Polaka”.

— Trzecia niedziela Uniwersytetu Poznańskiego w Bydgoszczy. Zarząd Powszechnych Wkładów U. P. dążąc do tego, by organizowane przezeń odczyty były przepłacone tematami z dziedziny historii regionalnej wyznaczył na trzecią „Niedzielę Uniwersytetu Poznańskiego w Bydgoszczy” (31. I. 1937 o godz. 18 w auli gimn. przy ulicy Grodzkiej) odczyt doskonałego znawcy regionalnych dzieł Pomorza, dra J. Staszewskiego, który mówić będzie na temat: „Zdobycie Bydgoszczy przez Dąbrowskiego w czasie powstania kościuszkowskiego”. Wstęp 30 i 15 gr.

— Wycieczkę do Wiednia organizuje Izba Rzemieślnicza w Poznaniu w czasie od 10 do 20 lutego, celem zwiedzenia ośrodków produkcji galanterii skórzananej oraz innych gałęzi przemysłu. Koszt udziału w wycieczce wraz z paszportem i wizami wynosi 165 zł (bez hotelu) i 285 zł z pełnym utrzymaniem. Zapisy do 3 lutego przyjmuje Izba Rzemieślnicza w Poznaniu, Wały Zygmunta Augusta 15.



Korespondenci Wojenni w Madrycie mają zupełną swobodę pisania... (Je suis partout)

Na kościół na Czyżkówku

Zł 5.— p. Wawrzynowiczowie i wzywają p. Buzalskiego, Drogeria Okole.

Zawiadomienie
w hotelu „**POD ORLEM**” w Toruniu,
ulica Mostowa nr. 17, tel. 26-76
dnia 1 lutego r. b. nastąpi otwarcie
komfortowej, nowoczesnej urzędowej
Restauracji-Dancingu
Doborowa orkiestra. Występy wybitnych artystów.
Ceny przystępne.
Dyrekcja — **Czesław Śmigieński**,
Właściciel Kawiarni - Restauracji „ORZEL”
i dancingu „PALAIS de DANSE” w Bydgoszczy
1774)

PROSZKI
MIGRENO-NERVOSIN
Kogutek
ZASTOSOWANIE:
GRYPA, PRZEZIĘBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW i t.p.
ŻĄDAJĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZM. FABR. Z. „**KOGUTKIEM**”
PATRZĄCIE **JAKI PROSZKI WAM DAJA**
GDYŻ SA JUŻ NAŚLADOWNICTWA.
ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN” Z **KOGUTKIEM**
SA TYLKO JEDNE
ZAWSZE Z **RYSUNKIEM KOGUTKA**
PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN” SA TEŻ I W TABLETKACH.

Poszukuje do młyna
biurowego
kawalera, doznanego dobrze z książkowością od zaraz.
Dł. do Dziekanika Bydg. pod Nr. „1122” (1868)

REWELACYJNIE NISKIE CENY!
Począwszy od dnia 1 lutego 1937 roku Firma
C. Siebert (wł. W. Jarinowa)
Bydgoszcz, ul. Gdańska 1/3
urządza
WIELKĄ SPRZEDAŻ REKLAMOWĄ
Firmie udało się uzyskać większe partie towarów po cenach
niebywale niskich.
Prosimy o sprawdzenie cen w naszych witrynach sklepowych.
Zwiedzenie magazynu nie obowiązuje do kupna.
Uwaga: Każdy kupujący towar za sumę ponad 3 zł otrzymuje w prezencie bezpłatnie szpulkę dobrych nici.

WALNE ZGROMADZENIE
Spółdzielni Surowców dla stolarzy i pokrewnych zaw.
z o. o. w Bydgoszczy w likwidacji
odbędzie się w salce p. B. Jaśniewskiej, restauracja, Bydgoszcz,
Poznańska 84, dnia 14 lutego 1937 r. o godzinie 12-tej
z następującym porządkiem obrad:
1. Zgajenie i powitanie obecnych i goś. 2. Odczytanie protokołu
z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 3. Sp. awzwanie likwidatorów
i dyskusja. 4. Przedłożenie bilansu i uchwalenie absolutorium
5. Uchwalenie odpisów na straty. 6. Wybór nowego likwidatora
w miejsce jest ującego p. W. Gralewskiego. 7. Wołanie głosy z u-
chwałami i zamknięcie. (869)
Rada Nadzorcza: (—) B. Siudowski Likwidatorzy:
(—) W. Gralewski (—) W. Kamieński

Restauracja Elysium
Gdańska 68.
Dziś w sobotę, dnia 30. I. 37
odbędzie się przy
muzyce i tańcu
Podkoziółek
Specjalność: 1873
k'elbaski z kapustą
(Bockwurst)
na który jak najprzejmnie
zaprasza
Ed. Rose.

SPRZEDAŻE
Wszelkie (1876
artykuły biurowe, pa-
piery maszynowe, kalki,
taśmy, kleje, tusze, laki,
księgi handlowe, segregato-
ry, największy wybór,
najtaniej Stanisław Jan-
kowski, Gdańska 51, Weł-
niany Rynek 6, Długa 76

MATRYMONIALNE
Kawaler
lat 30, urzędnik, posiadają-
jący 15 000 zł gotówki, po-
szukuje panny do lat 28,
posiadającej 10 000 zł go-
tówki i wyprawę, celem
ożenku oraz późniejsze-
go kupna nieruchomości.
Zgłoszenia z dołączeniem
fotografii, uprasza się do
Dziennika Bydgoskiego
pod „Nr. 30” (1878)

RÓŻNE
szukam
wspólnika
z kapitałem 8-100 0 złotych
dla założenia interesu prze-
mysłowo-handlowego, rokują-
cego dobre uowodzenie. Zna-
iom się fachowa nie koniecz-
na. Gwarancja 100%.
Oferty „M. B. P.” Dzien-
nik Bydgoski. (1871)

Potrzebna
koncesja na wyszynak Zgl.
Dzien. Bydg. pod „Konces-
sja”. (1803)

Dobra
stała egzystencję dam za-
prowadzonemu By d-
goszczy, na Pomorzu,
podróżującemu branży
spożywczej, kauceja ko-
nieczna. Oferty sub 2000
zaprowadzony do Dzien-
nika. (1879)

Czytacie
„Dziennik Bydgoski”!
KUPNA
kupię. **Mierzwę** (F1074
Jagiellońska 28/8

W czwartek, dnia 28 stycznia 1937 r. o godzinie 2 w nocy, zmarł nagle w Warszawie, nasz najukochańszy syn, brat, kuzyn i wnuk s. p.

Antoni Rychliński

student IV. rocznika prawa uniwersytetu J. Piłsudskiego w Warszawie (były wychowanek gimn. Humanistycznego w Bydgoszczy)

przeżywszy lat 22, o czym zawiadamiają w ciężkim smutku pograżeni

Rodzice i Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 31 stycznia 1937 r. o godz. 13.30 w Bydgoszczy z kaplicy cmentarza Najśw. Serca P. Jezusowego.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w środę 3 lutego o godz. 9-tej w kościele Najśw. Serca P. Jezusa. (1778)

Feliks Czarra

w wieku lat 60. O czym zawiadamiają w smutku pograżeni

Żona, dzieci i rodzina.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w poniedziałek, 1. II o godz. 9 w kościele Farym; pogrzeb tego samego dnia o godz. 14.30 z kaplicy cmentarza nowofarnego Bydgoszcz, Gdańsk, Grudziądz, 80 I 1937

Bronisław Kurland

pracownik P. K. P.

w 44 roku życia, o czym zawiadamiają w głębokim smutku pograżeni

Żona, dzieci i rodzina.

Pogrzeb w niedzielę, dnia 31 bm. o godz. 14 z domu żałobcy Holmański 5 (1858)

Karola Schleifera

a w szczególności Przew. Duchowieństwa z ks. radcą Konitzarem na czele, ks. dr. Dnajskiemu, ks. prob. Hoopem z Przysierska, p. burm. Słabęckiemu i Zarządowi Miejskiemu oraz Radzie Miejskiej, p. dyr. Braunowi, Zarządowi i Radzie Nadzorczej Banku Ludowego, Personalowi firmy Schleifer, Tow. Kupców Samodzielnych, Tow. Przemysłowców, Kurk. Bractwu Strzeleckiemu, Bractwu Trójcy Św., chórowi Tow. Śpiewu „Harmonia”, Zw. Fabrykantów Papy Dachowej oraz wszystkim krewnym i znajomym za liczne dowody współzucia, za wieńce i kwiaty składamy na tej drodze

najserdeczniejsze „Bóg zapłać”!

Rodzina.

Świecie n. W., w styczniu 37 r. (1865)

Podaję do wiadomości, że dla wygody naszej Szan. Klienteli **przeniesiony został mój „Dom Obuwia”** wlaso G. Lusiewicz, z ul. Teof. Magdzińskiego 14, (Kościelna) na Rynek Marsz. Piłsudskiego 25. Z okazji otwarcia sprzedaż po cenach zakupu. Prosząc nadal o taskame poparcie, pozostaję z poważaniem **G. Lusiewicz** (1861)

Wzmianka o przetargu

Wydział Powiatowy w Inowrocławiu zwraca zainteresowanym uwagę na **przetarg na kamień i brukowiec**, ogłoszony w numerze 4 z dnia 30. I 1937 r. Orędownika Powiatu Inowrocławskiego. (182)



MEBLE solidne, kupisz najkorzystniej u **fabryki E. Bronikowski i syn** Bydgoszcz, ul. Nakleńska 135 Telefon 31-58 (końcówce przystanek tramwaju linii Wilczak) (6036)

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Wróciłem
Dr. med.
Czesław Wiecki
Dworcowa 47
tel. 16-23 (17.0)

Kursy handlowe
stenografia, pisanie na maszynie (1506)
G. Vorreau, Bydgoszcz
Marszałka Focha 10.

Pieczęć przenośna
z prima kafli szamotowych, w ładnych kolorach i różnych zestawieniach dostarcza niezwłocznie i tanio
Impregnacja Bydgoszcz
składnica (1718)
ul. Chodkiewicza 15
Tel. 1300.

Około 150 m² jasnych ubikacji fabrycznych
prąd zmienny natychmiast poszukuje (1495)
Bugetel
Św. Trójcy 27-3.

MAGAZYN WYPRAW rozpoczyna z dniem 1. II 1937 r.
E. KRUSZCZYŃSKI
dawn. Karol Kurtz Nasł.
Bydgoszcz
Poznańska 8 - Tel. 1240

Białe Tygodnie

Wszelkiego rodzaju bieliznę kolorową będziemy prać w obecności naszych Klientek podczas Pokazów prania Persilem

urządzanych w lokalu naszej firmy od 1 lutego do 13 lutego Pokazy te urządzamy w interesie naszych Klientek, aby dać im sposobność zapoznania się z prostym i skrzętnym systemem prania tkanin z jedwabiu, wełny i sztucznego jedwabiu. Drobnie sztuki bielizny przynieść można do próbnego wyprania.

Be De Te
BYDGOSKI DOM TOWAROWY
Tel. 3017 Gdańska 15 Tel. 3354

Bedziecie nam wdzięczni jak istyście dotychczasowych nabywców, **gdy zakupicie pianino lub fortepian** w fabryce **„Arnold Fibiger”** Kalisz, Szopena 9
Przedstawiciel: Centralny Magazy Pianin, Poznań, ul. Pierackiego 11 Zgoda cie ofert! (2902)

RADIOTECHNIK
z praktyką w dziedzinie naprawy odborników **poszukiwany**. — Zgłoszenia z opisami świadectw, fotografią i podaniem wymagań do Tow. Reklamy Międzynarodowej, Warszawa, Marszałkowska 124 sub: „54”. (1741)

Poszukiwany LOKAL 2-3 pokojowy w centrum miasta na parterze na warsztat. Okna muszą być zaopatrzone okiennicami lub kratami. Oferty z odrębnym planem i podaniem rozmiarów ubikacji do Tow. Reklamy Międzynarodowej, Warszawa, Marszałkowska 124 sub: „54”. (1740)

GDY ŻOŁĄDEK ZŁE TRAWI **POWODUJE OBSTRUKCJE**
a cały aparat trawienny szwankuje, wywołując przykre skutki. Remont żołądka należy przeprowadzić, pijąc regularnie znane **ZIOŁA PRZECZYSZCZAJĄCE DRA BREYERA N°9**
Zgadzacie wszędzie. Wytwórnia POLHERBA Kraków-Podgórze.



KURSY KSIĘGOWOŚCI Związku Księgowych w Polsce
prowadzone przy udziale Instytutu Oświaty Pracowniczej.
I. dla rzeczoznawców księgowości (rewidentów, kierownik. organizat.)
II. dla samodzielnych księgowych.
III. dla poszczególnych branż
IV. dla pomocników księgowych.
Szczegóły w prospektach wysyłanych bezpłatnie. (1182)
ZAPISY przyjmuje Sekretariat Kursów - Warszawa, Ziota 6 m. 1/a. - Tel. 366.00.

Fotografie paszportowe wykonuje na oczekaniu 6 sztuk 1,75 tylko (513)
Centrala Fotograficzna Gdańska 27.

Zapraszam Szanowne Panie na **bezpłatny kurs robót ręcznych włóczkowych** rozpoczynający się w **środe dnia 3 lutego rb.** o godzinie 9-tej w moim lokalu przy ulicy **Śniadeckich 2**, pod kierownictwem pierwszorzędnej instruktorki **Jadwiga Bukowska** Pracownia trykotarska. (1868)

Srebrne wyroby nowe okazjne; nakrycia stołowe
Kupno - Sprzedaż - Zamiany - Doróbki
Henryk Juwiler Warszawa, Świętokrzyska 5, tel. 655-28
Firma istnieje 60 lat. - Zadnej filii nieposiadamy.

SPRZEDAŻ
50 mórg (1820) buraczanej, zabudowania masywne, dobre inwentary, od Niemca 16000. Gawiakowa, Gniezno, Lecha 5.
Skład kolonialny dobrze zaprowa diony na sprzedaż. Wiad. Dziennik. 1833
Kolonialkę (Fl. 84) sprzedam. Oferty filii Dziennika „Narożnik 4”
Maszyna do szycia, Singera. Nowodworska 42, m. 2. (1839)
Plac bndowlane na sprzedaż. Szubińska 21 m. 4. (1768)
Sprzedam (1807) bardzo korzystnie nieruchomości, dochód roczny 1,650, cena 8,000. Koszarowa 22.

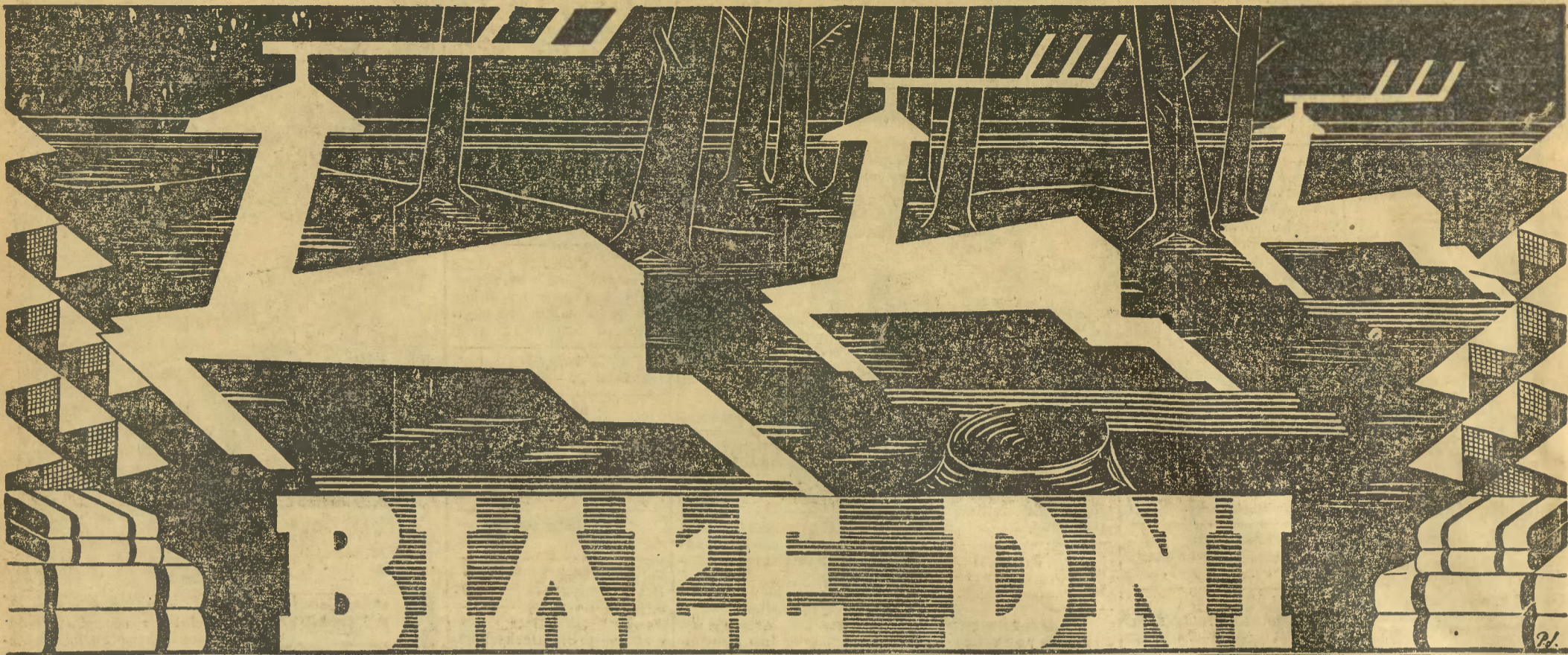
RÓŻNE
Pewna lokata. Dla uruchomienia chrześcijańskiego przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowego **poszukuje cichego wspólnika** z kapitałem 6-8000 złotych. Kapitał i oprocentowanie zagwarantowane. (1712)
Oferty „J. E. 2462” Dziennik Bydgoski

Worek futrzany (Fussack), wielozak dębowy sprzedam. Słowackiego 1, m. 6. (1646)
Radio prąd stały lub zmienny, nowe, sprzedam. Kossaka 34. (1843)
Mleczarnię miasto powiatowe odstąpię, 8,000. Oferty Dziennik nr. „1840”. (1840)
Skład kolonialny, mieszkanie, centrum, korzystnie na sprzedaż. Wiadomość Dziennik. (1815)

Wi czyca nierasowy zginęła 27. I wabi się D. ca. Dobrym wynagrodzeniem odda Pierackiego 49-1 - znalezek 3414. (1857)
Reperację wszelkiej garderoby męskiej i damskiej jako też wykonania miarowe uskutecznią fachowo i tanio Zakład Krawiecki, ulica Chrobrego 7, m. 3. (23626)
Nauczyciel(ka) niemieckiego. Filia „Poszukuję”. (F926)

Geypa?
Znane **EMSKIE PASTYLKI** z prawdziwej naturalnej soli Emskiej tylko z marką ochronną. Do nabywania we wszystkich aptekach i drogeriach.
Generalny przedst. (24457) **H. Borkowski, Gdańsk.**
Czytajcie Dziennik Bydgoski





od 1-13 lutego włącznie.

Z okazji 10-lecia istnienia naszego domu, które przypada na ten rok, urządzamy „BIAŁE DNI” po specjalnie niżonych cenach jubileuszowych.

Materiały bielizniane

Surówka pojedyncza szerokość . . . 0.55 zł	0 ⁴⁰
Surówka podw. szer. na prześcier. . . 1.15 zł	1 ⁰⁵
Płótno białe ca 70 cm szer. 0.60 zł	0 ⁵²
Płótno białe ca 80 cm szer. 0.68 zł	0 ⁵⁸
Płótno pościelowe ca 140 cm szer. 1.25 zł	1 ¹⁵
Madapolam kolorowy na bieliznę 0.90 zł	0 ⁷⁵
Batyst bieliźniany kolorowy z 1.25 białą	1 ¹⁵
Nansuk w kwiatki na nocną bieliznę	1 ²⁰
Adamaszek pościelowy szer. ca 140 cm z 3.10, 80 szer. zł	1 ⁸⁰
Adamaszek obrusowy szer. ca 140 cm	2 ¹⁰
Popelina na wierzchnie koszule modne wzory 1.85	1 ³⁰
Ręcznikowe kuchenne kolorowe 0.50	0 ³⁰
Ręczniki czysto lniane żyrdowskie białe i szare	1 ⁰⁰
Barchan koszulowy w kolorowe paski mtr	0 ⁶³
Flanelka bieliźniana w kol. kwiatki mtr	0 ⁹⁵

Ręczniki

Ręczniki frotté małe dla dzieci szt.	0 ⁴⁰
Ręczniki kąpielowe ładne kolory 1.30, 0.90	0 ⁵⁵
Prześcieradka kąpielowa dla dzieci	1 ⁹⁰
Ręczniki żakardowe z mierzka szt.	2 ⁹⁵
Ścierki do szkła czysto lniane obrąblone szt.	0 ⁹⁵

Stółowizna

Serwetki deserowe z mierzka 0.60, z frendzlami zł	0 ⁴⁵
Serwetki stołowe odpasowane ca 50x50 szt.	0 ³⁵
Obrusy białe adamaszek ca 140x150	2 ⁹⁵
Obrusy Indathren modne kraty ca 120x120 szt. zł	3 ²⁵
Garnitury obiadowe z mierzka i 6 serw.	9 ⁴⁰
Garnitury deserowe modne pasy mierzka 6 serw. zł	11 ⁹⁰

Bielizna Damska

Koszule damskie dzienne płócienne z koronką	0 ⁷⁵
Koszule damskie dzienne przybr. motyw.	1 ¹⁰
Koszule damskie dzienne kol. madapolam haftowane	1 ⁹⁰
Koszule damskie nocne madap. kolor. ładnie przybrane zł	2 ⁹⁵
Pantalony trykotowe kolor. dobry gatunek	1 ²⁵
Koszulki trykotowe długi rękaw kolorowe	2 ⁴⁵
Komplety trykotowe w różnych kolorach	2 ⁹⁰
Fartuchy białe do podawania	1 ⁴⁰

Chusteczki

Chusteczki dziecięce kolorowe szt. zł	0 ⁰⁸
Chusteczki damskie batyst z mierzka szt. zł	0 ¹⁵
Chusteczki męskie z kolorowym brzegiem szt. zł	0 ²⁵
Chusteczki męskie z kolorowym brzegiem w dobrym gatunku szt. zł	0 ³⁰

Robótki

Serwetki rysowane 12x12 20x20 30x30 40x40 50x50	0.04 0.10 0.14 0.28 0.52
Serwetki koronkowe od	0 ²⁸
Obrusy rysowane 130x130	3 ⁵⁰
Poduszki rysowane	0 ⁷⁵

Bielizna Męska

Koszule męskie nocne z ładnym przybraniem	2 ⁹⁵
Koszule męskie nocne z dobrego płótna	3 ⁹⁵
Koszule męskie białe do ubrań wieczorowych	3 ⁴⁵
Koszule męskie białe smokingowe i frakowe w różnych wielkościach	4 ²⁵
Kołnierze męskie różne fasony 0.45, 0.35	0 ²⁵

Jedwabie

Crepe Marocaine seria modnych pastelowych kolorów mtr. zł	1 ⁹⁵
Mongol olbrzymi wybór najnowszych desenii mtr. zł	2 ⁵⁵
Crepe Matt modne kolory na sukienki i bluzeczki mtr. zł	2 ⁶⁰
Marocain-Satin dwustr. na sukienki — bogaty wybór kolorów mtr. zł	3 ⁸⁵
Marocain-Satin Faconné seria najnowszych kolorów na eleg. sukienki popołudniowe i wieczorowe mtr. zł	4 ⁸⁰

Wstawki-Koronki

Hafty bogaty wybór mtr. od	0 ¹⁵
Koronki klockowe mtr od	0 ⁰⁴
Wstawki klockowe mtr. od	0 ⁰²
Koronki walenslanowe mtr. od	0 ⁰⁹
Motywy do bielizny sztuka od	0 ⁰⁰
Resztki koronek i wstawek za be	

Firany

Firanki etaminowe deseniowe mtr	0 ³⁸
Firanki niciane dobry gatunek mtr	0 ⁵⁵
Stora z meira długość 2.50 mtr	4 ⁷⁵
Okna odpasowane angielski tiul trzy częściowe	6 ⁹⁵
Partia storów lekko przybrudz. bardzo korzystnie sztuka	5 ⁹⁵
Partia firan odpasowanych, pojedyncze okna, oraz resztki firan lekko przybrudz. za bezcen.	

Konfekcja zawodowa

Płaszcz damskie biała dymka	5 ²⁵
Płaszcz fryzjerskie z kol. kołnierzem	5 ⁷⁵
Płaszcz męskie białe do wszelkich zawodów	6 ⁸⁰
Bluzy białe rzeźnicze i cukiernicze	3 ⁸⁵
Bluzy dla stołowych z dobrej dymki	5 ⁴⁰
Fartuchy białe - dobra dymka cukiernicze i rzeźnicze	2 ²⁰
Czapki białe dla kucharzy i cukierników	0 ⁵⁸

Największy wybór wszelkich wyrobów renomowanych fabryk Żyrdów, Czeczowiczka, Widzew i

Inlety

w gwarantowanych gatunkach po najniższych cenach

Sprzedaż powyższych artykułów

Resztki jedwabne i wełniane za połowę ceny do wyczerpania
Dział perfumeryjno-kosmetyczny bogato zaopatrzone po znacznie niżonych

Be De Te
BYDGOSKI DOM TOWAROWY
TEL. 3017 GDAŃSKA 15. TEL. 3354.



